Dziś: Wojska powstańcze u bram Madrytu

Dziś 10 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 253 Ł. Rok 66 Piątek, 30 października 1936

Pomorska rewja sił i przywiązania do Ojczyzny

Panie Wojewodo! Zgłaszam obecność Obozu Nar.

Wojewoda Raczkiewicz na uroczystości, która miała wykazać siły „sanacji", a przerodziła się w wielką manfestację narodową



Część oddziału Stronnictwa Narodowego pow. sępoleńskiego na Rynku w Więcborku

Więcbork, 27. 10. — Od przeszło dwóch tygodni „sanacja" tut. starała się o zdobycie mas ludności celem wykazania swej siły p. wojewodzie, który miał przybyć w dniu 25. 10. br. Cały powiat został obficie oblepiony afiszami następującej treści:

„25. 10. 1936 r. ogólno polska manifestacja w powiecie sępoleńskim, w której wezmą udział wszystkie organizacje społeczne i całe społeczeństwo powiatu sępoleńskiego, dla wykazania swych sił i przywiązania do Ojczyzny.

Uroczystości odbędą się dnia 25 października 1936 r. w Więcborku przed południem, zaś w Sępólnie po południu, ze współudziałem pana wojewody pomorskiego Raczkiewicza.

Rodacy! Dajcie dowód przywiązania do Ojczyzny przez udział w ogólno - polskiej manifestacji w Więcborku i Sępolnie!"

Prócz powyższego wysłano do wszystkich organizacyj specjalne zaproszenia z prośbą o gremjalne wzięcie udziału. Burmistrzowie, wójtowie i sołtysi otrzymali nakaz, dostarczenia środków lokomocji. Poza tem w całym powiecie obchodzili agitatorzy z teczkami i próbowali werbować i organizować nanowo prawie już nieistniejącego „Strzelca". Agitatorzy, pomimo próśb i gróźb, spotykali się wszędzie z odmową. Oczywiście kilku zależnych chłopców zmuszono do wstąpienia w ich szeregi. Nielicznym powstańcom i wojakom oraz rezerwistom dostarczono umundurowania, obuwie, całkowite utrzymanie już od soboty wieczora do niedzieli popołudnia.

Garstka zwerbowanych w powiecie ludzi była jednakowoż niewystarczająca i dlatego, aby urządzić manewry P. W., trzeba było „pożyczyć" ludzi z okolicznych powiatów. Siła razem zebranych wykazała liczbę około 280, jak to wykazał dzień 25 bm. Zaznaczyć należy, że na ogólnopolską manifestację w powiecie sępoleńskim nie proszono Stronnictwa Narodowego, które grupuje około 90 proc. Polaków. Na tej podstawie w ostatnich trzech dniach przed manifestacją zarząd powiaotwy Stronnictwa Narodowego wydał zarządzenie stawienia się wszystkich członków w dniu 25 bm. w Więcborku.

Władze powiatowe S. N. kierowały się tem, że ogólnopolska manifestacja nie może się odbyć bez Polaków.

Nadszedł dzień 25 bm. Zaroiły się od narodowców wszystkie drogi i szosy. Ze wszystkich najdalej odległych kół wyruszono gremjalnie, ażeby „zająć" Więcbork. Wyznaczona zbiórka w Więcborku na godzinę 9 rano w Lasku Strzeleckim (własność Bractwa Kurkowego) zgromadziła wszystkie bez wyjątku koła S. N. O godz. 9.20 na sygnał trąbki raportowano stan obecnych 1.226 członków, z czego utworzono 9 komp. i wyruszono przy dźwiękach orkiestry kol. Herrmanna wielkim i wspaniałym pochodem przez miasto w Rynek. Tam zgłosiły się opóźnione oddziały, tak że liczba ostateczna wykazała 1.700 członków. Odkomenderowanych do pocztów sztandarowych, delegacyj i oddziałów straży pożarnej było około 300 naszych członków. Ostateczna więc liczba narodowców równa się około 2000.

Na rynek zaczęły napływać delegacje różnych towarzystw, a jako ostatni wkroczyli wypożyczeni strzelcy i rezerwiści. Punktualnie o godz. 10.40 przybył p. wojewoda. Piękną przedmową powitał go włodarz tu. powiatu p. starosta Jan Ornass, poczem w krótkich słowach odpowiedział p. wojewoda Raczkiewicz. Następnie p. wojewoda ze świtą dokonał przeglądu oddziałów P. W. i pocztów sztandarowych. Zbliżając się do szeregów S. N., padła komenda: „baczność — salutować!" 1.700 rąk wystrzeliło w górę, poczem wiceprezes pow. S. N. p. W. Urbański wystąpił energicznym krokiem i raportował p. wojewodzie:

— Panie Wojewodo! Zgłaszam obecność obozu narodowego powiatu sępoleńskiego na ogólnopolskiej manifestacji, w sile 1.700 członków.

Po raporcie p. wojewoda przeszedł przed długim frontem S. N., poczem udał się do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Przy dźwiękach hymnu narodowego wprowadzono sztandary towarzystw do kościoła. Następnie ruszyło 9 sztandarów narodowych S. N., a orkiestra grała Hymn Młodych. Po nabożeństwie odbyła się defilada przed wojewodą wraz z świtą i prezesem pow. S. N. ks. pułk. Grabowskim. Zgromadzona narodowa ludność zgotowały maszerującym szeregom S. N. niebywałą dotąd owację.

Pochód przeszedł przed nowowybudowany gmach szkoły powszechnej, którego nastąpiło poświęcenie. Aktu poświęcenia dokonał ks. dziekan Wilmowski. Nadmienić wypada, że zgromadzona przed szkołą dziatwa szkolna na widok zbliżającego się „pułku narodowców", wznosiła żywiołowe okrzyki „niech żyją!". Po tej uroczystości wrócono na punkt zborny, gdzie wiceprezes pow. S. N. w gorących słowach podziękował żołnierzom Romana Dmowskiego za spełnioną służbę narodową i stwierdził tem samem, że wszyscy członkowie zdali egzamin dojrzałości w S. N.

Na zakończenie przy dźwiękach orkiestry odśpiewano Hymn Młodych i wznoszono okrzyki na cześć Romana Dmowskiego i przyszłego rządu narodowego.

Tak więc dzień 25. 10. br., który miał wykazać siły tut. „sanacji", przerodził się w wielką manifestację narodową, a reszty jeszcze luźno chodzących Polaków ostatecznie przewidziały wielkość i rozmach idei obozu narodowego. (s. l.)



Wojewoda pomorski p. Raczkiewicz prze chodzi przed frontem oddziałów Stronnictwa Narodowego na Rynku w Więcborku, w dniu 25. b. m.

Niszczycielski posiew huraganu

Na wybrzeżu Anglji zginęło 7 osób — Liczne dalsze ofiary wyrzuca morze — Nieznany los statku „Bona"

Londyn (PAT). Ofiarą burzy, która nawiedziła 27 b. m. wybrzeża Anglji, padło 7 osób zabitych.

Londyn (PAT). Parowiec łotewski „Helena Faulbaums" o pojemności 1950 tonn zatonął w drodze z Liverpoolu do Blyth. Z 18 ludzi załogi uratowano 4, o 9 brak wiadomości, a 5 zatonęło.

Sztokholm (PAT). W pobrzeżnych skałach Karlskrone zatonął, pochodzący z Gothembourga, statek „Bona". Los składającej się z 12 osób załogi jest dotychczas nieznany.

Śp. Bohdan Jarochowski



Redakcja nasza i wydawnictwo — głęboką okryte żałobą: zamknął oczy do snu wiecznego Bohdan Jarochowski.

Bolesnej tej prawdzie wielu nie będzie chciało dać wiary; nam samym pióro wypowiada posłuszeństwo; a jednak stało się: zgasł w pełni lat męskich, po ciężkich cierpieniach, najserdeczniejszy nasz kolega, najwierniejszy nasz przyjaciel, najdzielniejszy towarzysz pracy i walki, najczystszy wyznawca idei.

Jeszcze kilkanaście dni temu jechał z delegacją naszą redakcyjną do Warszawy w sprawie przygotowującego się przekazania armji polskiej eskadry samolotów „Chrobry", — jechał, nie przyznając się do stanu swych sił fizycznych, by dopilnować sprawy, tak sercu Jego drogiej. Bo obowiązek patrjotyczny, bo służba narodowa była — obok oddania rodzinie — treścią treści Jego życia.

Ś. p. Bohdan Jarochowski był zaprawdę najczystszym, najszlachetniejszym wyznawcą nieśmiertelnej idei polskiej, niezłomnej myśli narodowej. Nie znosił najdrobniejszego jej uszczerbku, najmniejszej jej skazy; taka już była w żyłach Jego krew rasowo polska. Wymagał od innych wiele, bardzo wiele, sam bowiem bezustannie z siebie całopalną sprawie polskiej, sprawie narodowej składał ofiarę.

Był śp. Bohdan Jarochowski najdzielniejszym towarzyszem pracy i walki. Choć — jak się okazało — ciężka choroba od długiego już czasu trawiła Jego organizm, nie szukał w życiu publicznem zakątków wygodnych. Nietylko stał na froncie, ale z otwartą przyłbicą szedł do ataku, skoro tylko dobro sprawy tego wymagało, — czy była to walka wyborcza, czy zmaganie się na ratuszu, czy kruszenie kopij na innych terenach politycznych i społecznych. Odwaga cywilna była Jego godłem rycerskiem.

W śp. Bohdanie Jarochowskim tracimy kolegę najserdeczniejszego, przyjaciela najwierniejszego. Pod tym względem dusza Jego promieniowała takiemi walorami moralnemi, że wzbijała się wysoko ponad poziom teraźniejszości z wszystkiemi jej chwiejnościami i niespodziankami. Przywiąza-

ny, zdecydowany, nieugięty w swem oddaniu się tym, którym ufał, w których wierzył, z którymi połączył się myślą i czynem, nie zawodził nigdy, zawsze dotrzymując miejsca, zawsze w działaniu swem „cały", bez zastrzeżeń, bez kompromisów.

Te jego mocne cechy duchowe nie odpowiadały niewątpliwie ludziom konjunktury, takiej czy innej, ludziom małym, niezdolnym wniknąć w głąb jego duszy szlachetnej — poprzez wyraz jej nieraz twardy: twardy w stosunku do innych, jak twardy wobec siebie.

A jednak na terenie pracy społecznej i zawodowej, tak delikatnej, jak sfera działalności Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich, ś. p. Bohdan Jarochowski wykazał taką rzeczowość i umiejętność sterowania nawą złożoną, że miał pełne poparcie i szczere uznanie wszystkich bez różnicy przekonań politycznych, reprezentując także z dużem powodzeniem dziennikarstwo wielkopolskie w Związku Dziennikarzy Rz. P. w stolicy.

Teraz już nie przemówi nigdy. Serce Jego, które tak długo broniło się ostatniemi dniami, by ratować życie od śmierci, — serce jego zastygło na wieki.

Okryci żałobą głęboką, która się łączy z żałobą i bólem małżonki, córki, ojca i rodzeństwa ukochanego Zmarłego, z czynów Jego ofiarnych czerpać jednak będziemy podniętę, zapał i energję do dalszego trudu i wysiłku dla dobra Polski. To Jego dla nas spadek duchowy; to Jego nakaz z zaświatów.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

*

Ś. p. Bohdan Jarochowski urodził się 25 kwietnia 1888 r. w Warszawie z ojca Cyprjana i nieżyjącej już matki Lucyny z d. Adler. Do szkoły średniej uczęszczał w Warszawie, a uniwersytet ukończył w Krakowie. Poświęciwszy się publicystyce, pracował w dziennikach krakowskich, lwowskich i warszawskich („Gazecie Warszawskiej"). Mieszkając we Lwowie, pojął za żonę Włodzimierę z d. Schiller de Schildenfeld, obecną prezeskę Narodowej Organizacji Kobiet w Poznaniu. Z małżeństwa tego urodziła się córka Halina.

Rodzina Jarochowskich zapisała się w historji Wielkopolski jak najlepiej: Pradziad śp. Bohdana, Cyprjan, właściciel Sokolnik pod Szamotułami, był ostatnim za czasów pruskich prezesem Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu. Poseł na sejm i znany historyk, Kazimierz, był stryjecznym dziadkiem Zmarłego. Tradycje rodzinne sprawiły, że śp. Bohdan przeniósł się po zjednoczeniu Polski do Poznania, gdzie na pewien czas objął redakcję „Gazety Powszechnej". Po wypadkach majowych przeszedł do „Kurjera Poznańskiego", a przez jeden rok był naczelnym redaktorem „Orędownika".

Poza pracą w organizacji zawodowej — od 1922 do śmierci był prezesem Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich — poza pracą na terenie miasta Poznania jako prezes Narodowego Klubu radzieckiego aż do rozwiązania rady miejskiej, — Zmarły, posiadając wielkie zrozumienie dla spraw słowiańskich, był przez kilka lat prezesem Tow. polsko-czechosłowackiego w Poznaniu i wiceprezesem Stow. polsko-jugosłowiańskiego, za co odznaczony został komandorją orderu św. Sawy.

*

Nieoczekiwana śmierć prezesa Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolski i redaktora „Kurjera Poznańskiego", ś. p. Bohdana Jarochowskiego odbiła się szerokiem echem w całej Polsce. Jeszcze w godzinach przedpołudniowych napływać poczęły do redakcji i wydawnictwa naszych depesze kondolencyjne ze wszystkich ośrodków Polski. Do tej chwili depesze nadesłali: gen. Knoll-Kownacki, dowódca Okręgu Korpusu nr. VII, Syndykat Dziennikarzy Warszawskich, Syndykat Dziennikarzy Lwowskich, Stowarzyszenie Wielkopolskich Dziennikarzy Państwowców, Oddział Poznański Związku Dziennikarzy Sportowy, Jan Stark — adwokat, dr. Jerzy Koller — wicedyrektor Muzeum Wielkopolskiego, Witold Giełżyński — wiceprezes zarządu głównego Związku Dziennikarzy Polskich.

Echa zajść akademickich w Warszawie

Pogłoska o ustąpieniu rektora Miklaszewskiego nie potwierdza się — Protest młodzieży przeciwko wkroczeniu policji na teren uczelni

W a r s z a w a. (Tel. wł.). Pogłoski o rezygnacji rektora Szkoły Głównej Handlowej, prof. Bolesława Miklaszewskiego, nie potwierdza się. (w)

W a r s z a w a. (Tel. wł.) W środę w południe odbył się na terenie uniwersytetu wiec akademicki, na którym poruszono sprawę zajść na S. G. H. Studenci wysunęli szereg postulatów, które złożyli na ręce rektora Antoniewicza.

W gmachu S. G. H. panuje pustka. Przed gmachem krążyły patrole policyjne. Termin wznowienia wykładów na S. G. H. nie jest wiadomy. (w)

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Wobec zajść na S. G. H. i na politechnice, młodzież akademicka, solidarna w swych żądaniach, postanowiła zaprotestować przeciwko wkroczeniu policji.

W środę o godzinie 11 na politechnice odbył się w związku z tem wiec, na którym zaprotestowano przeciwko interwencji policji na S. G. H. Młodzież zażądała zwolnienia aresztowanych i umorzenia dochodzeń wobec aresztowanych kolegów oraz przywrócenia praw Kołu Ekonomistów. Po uchwale tej prezes Bratniej Pomocy zakomunikował jej tekst rektorowi, który następnie udał się na konferencję rektorów z ministrem w. r. i o. p. Młodzież pozostała w gmachu Politechniki. O godz. 14 ogłoszono odezwę rektorów, która opiewa następująco:

„Wierząc, że najwyższe władze państwowe w osobach Pana Premjera i ministra w. r. i o. p. przyjmą delegację młodzieży akademickiej, co może przyczynić się do wyjaśnienia sytuacji, rektorzy trzech największych szkół akademickich ze swej strony oświadczają:

1) że wkroczenie władz bezpieczeństwa na tereny wyższych uczelni uważają za prawdziwe nieszczęście dla życia akademickiego. Uczynią wszystko, ażeby do tego nie dopuścić i ufają, że w uczelniach nie stanie się nic takiego, coby mogło takie wkroczenie uzasadnić;

2) że czynią starania w kierunku zwolnienia aresztowanych przez władze bezpieczeństwa wychowanków uczelni;

3) że nie wchodząc w sprawy wewnętrzne innych uczelni, uważają, że działające w ramach swych przepisów stowarzyszenia będą mogły się swobodnie rozwijać i prowadzić swoją działalność.

(—) Antoniewicz rektor uniwersytetu (—) Zawadzki rektor politechn.
(—) Jan Miklaszewski, rekt. S. G. G. W.

Młodzież, dowiedziawszy się o odezwie, postanowiła opuścić gmach politechniki.

Na uniwersytecie przerwano o godzinie 10-tej wykłady i usunięto Żydów z terenu uczelni. Usuwanie Żydów odbywało się spokojnie. O godzinie 11-tej w auditorjum maximum odbył się wiec przy udziale kilku tysięcy młodzieży, na którym uchwalono analogiczną rezolucję, co na politechnice. Prezes Bratniej Pomocy zakomunikował tekst uchwały studentów rektorowi. Tutaj powtórzyło się to samo, co na politechnice. Mianowicie o godzinie 15-tej po ogłoszeniu odezwy rektorów i otrzymaniu wiadomości, że wszyscy aresztowani zostali zwolnieni, młodzież uchwaliła opuścić gmach uniwersytetu.

Również w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego odbyło się podobne zebranie i miało analogiczny charakter co na politechnice i uniwersytecie.

Rektora S. G. G. W., prof. Jana Miklaszewskiego, nie trzeba indentyfikować z prof. Bolesławem Miklaszewskim, rektorem S. G. H., pod którego przewodnictwem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie senatu szkoły w sprawie wszczęcia ewentualnych dochodzeń dyscyplinarnych i w sprawie okresu zawieszania zajść. (w)

Historja losu w żydowskiej kolekturze

Lekarz oskarżony o przywłaszczenie losu, na który padła wygrana 25 tys. zł — Wyrok uwalniający

G r u d z i ą d z, 28. 10. — Lekarz dr. Artur Studziński, zam. w swej posiadłości w Wałdowie koło Grudziądza, kupował przez 8 lat zawsze ten sam numer loterji państwowej w oddziale bydgoskim kolektury „Uśmiech Fortuny" w Lublinie. Szczęście mu jednak nie sprzyjało i od roku ubiegłego nabywał tylko połowę. Należność za losy regulował lekarz nawet gdy była przegrana.

W maju r. b. wyjechał dr. Studziński na urlop, a kolektor przysłał mu nową połówkę losu. Tym razem fortuna graczowi się uśmiechnęła, gdyż na jego numer padła w czerwcowem ciągnieniu wygrana 25.000 zł, o czem lekarz dowiedział się po powrocie z wypoczynku z zagranicy w lipcu rb.

Gdy dr. Studziński udał się do Bydgoszczy, by zapłacić należność za los w kwocie 20 zł i podjąć wygraną, kierownik kolektury, niej. Szczęśniewski, odmówił przyjęcia zapłaty. Po zaciągnięciu porady u adwokata, lekarz przekazał należność za los przez P. K. O.

Wobec powyższego kolektor zrobił doniesienie na dr. Studzińskiego do prokuratury o przywłaszczenie bezprawne połówki losu. Prokurator wygotował akt oskarżenia i lekarz zasiadł na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Grudziądzu.

Przewód sądowy potwierdził powyższy stan faktyczny. Ciekawe były wywody prok. Szpądrowskiego, który wnosił oskarżenie, twierdząc, że zachodzi tu bezprawne przywłaszczenie, powołując się na kodeks rosyjski. Natomiast obrońca oskarżonego adw. dr. Cisewski z Bydgoszczy wykazał w świetnem przemówieniu, że miarodajny tu jest kodeks pruski, opierający się na zasadzie uczciwości i rzetelności w obrocie kupieckim. Obrońca zacytował szereg orzeczeń sądów polskich potwierdzających jego tezę.

Sąd ogłosił w dniu 27. 10. rb. wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary, podzielając wywody obrońcy.

Gen. Gamelin zbada zarzuty przeciw. min. Salengro

Podczas badania sprawy będą obecni przedstawiciele sądownictwa wojskowego

P a r y ż. (Tel. wł.) W związku z kampanją prasową na ministra spraw wewnętrznych Salengro, Daladier, minister obrony narodowej, wyjaśnił, że Salengro dostał się w czasie wojny do niewoli. Salengro w związku ze stawianemi mu zarzutami przez sąd polowy został uwolniony. Mimo tego oświadczenia Daladiera, część prasy uparcie twierdzi, iż Salengro skazano na śmierć za dezercję, a dopiero później uniewinniono naskutek rewizji procesu.

W związku z kampanją prasową, premjer Blum wespół z Daladierem powierzył gruntowne zbadanie sprawy gen. Gamelin, który ze swej strony oświadczył, iż uważa za konieczne, by podczas badania sprawy obecni byli przedstawiciele sądownictwa wojskowego, mogący udzielić pewnych wyjaśnień.

Dowódca „Queen Mary" rażony atakiem apoplektycznym

L o n d y n. (PAT). Dowódca statku „Queen Mary", kpt. Britten został rażony atakiem apoplektycznym na 2 godziny przed odpłynięciem parowca. Kpt. Britten przewieziony został do szpitala, a dowództwa na statku objął kpt. Peel. Statek o godz. 9 z rana odpłynął.

Komitet nieinterwencji będzie obradował jawnie

Sowiety nie nadesłały wyjaśnienia — Portugalja bierze udział w posiedzeniu

L o n d y n. (PAT). Posiedzenie podkomitetu do spraw nieinterwencji rozpoczęło się o godz. 12-tej w południe. Zebranie podkomitetu przewidziane było na wczoraj po południu, lecz nie mogło się odbyć, gdyż wyjaśnienia rządu sowieckiego co do jego stanowiska w sprawie nieinterwencji nie nadeszły jeszcze do Londynu. Zważywszy, iż delegacja sowiecka oświadczyła wczoraj, że dziś rano spodziewa się odpowiedzi swego rządu, można było zwołać posiedzenie na dzisiaj. Delegacja portugalska weźmie udział w posiedzeniu.

L o n d y n. (PAT). Agencja Reutera dowiaduje się, że przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia podkomitetu do spraw nieinterwencji ma być m. in. zagadnienie jawności prac komitetu nieinterwencji. Zważywszy, że stanowisko zajęte przez delegację sowiecką odbiło się głośnem echem w całej prasie światowej, prace komitetu śledzone są z wielkiem zainteresowaniem, w konsekwencji czego wielu delegatów uważa za niewłaściwe dalsze prowadzenie obrad przy drzwiach zamkniętych i domaga się całkowitej jawności dyskusji.

L o n d y n. (PAT.) Obrady podkomitetu do spraw nieinterwencji zakończyły się o godz. 13.30. Obrady plenarne komitetu zostały rozpoczęte o godz. 15.

Wyrok w procesie Grzeszolskiego

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Wyrok w procesie Grzeszolskiego ogłoszony zostanie w czwartek o godz. 13-tej.

Nowy rekord świata w pływaniu

D ü s s e l d o r f. (PAT). Znakomita pływaczka holenderska Senff ustanowiła nowy rekord świata w pływaniu na 100 m. st. grzbietowym mając wynik 1:13,6 sek.

Poprzedni rekord świata należący do tej samej pływaczki, wynosił 1:15,4 sek.

Imieniny min. spraw wojsk.

W a r s z a w a. (PAT.) Minister spraw wojskowych gen. Tadeusz Kasprzycki przyjmował w dniu dzisiejszym życzenia imieninowe od wiceministrów spraw wojskowych i szefów biur, oraz szefów departamentów.

Wojskowa misja włoska na Zamku i u gen. Rydza - Śmigłego

W a r s z a w a. (PAT.) Dziś o godz. 11 Prezydent R. P. przyjął na audiencji na zamku wojskową misję włoską z gen. Coselschi'm na czele.

W a r s z a w a. (PAT) Dziś o godz. 12-tej generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Śmigły-Rydz przyjął na audjencji wojskową misję włoską z gen. Coselschi'm na czele.

Śledztwo przeciw inż. Przełomskiej

T o r u ń. (Tel. wł.) Prokurator sądu okręgowego wydał polecenie wydziałowi śledczemu policji, przeprowadzenia dochodzeń przeciwko „działaczce społecznej" inżynierowej Przełomskiej.

Szczegóły trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Nazwisko inżynierowej Przełomskiej wypłynęło ostatnio w związku z skandaliczną imprezą deficytową przedstawienia opery „Halki" na cele F. O. N. (z)

Odsonięcie tablic pamiątkowych w Ameryce

Chicago. (PAT.) W obecności konsula generalnego R. P. dr. Gawrońskiego, przedstawicieli władz federalnych, stanowych i miejskich oraz tłumów polskiej publiczności, odbyło się tutaj odsłonięcie tablic pamiątkowych ku czci Kościuszki, Lafayette'a i Steubena na gmachu federalnym. Na uroczystości obecny był m. in. gubernator stanu Illinois Horner, major miasta Kolly, generał okręgu Kilbourne i inni.

Zatonął statek z 15 ludźmi

Hamburg. (PAT.) Przez całą noc trwały poszukiwania statku-latarni „Elba", który zatonął wczoraj wieczorem u ujścia Elby z 15 ludźmi załogi. Kapitan parowca brytyjskiego „The President", który znajdował się w pobliżu „Elby", oświadczył, że statek ten zatonął z niesłychaną szybkością, ginąc w przeciągu kilku sekund pod olbrzymiemi falami. „The President" był sam uszkodzony przez burzę i nie mógł tonącemu statkowi pospieszyć z pomocą.

Iskierki z podróży

Niechlujstwo...

Stojąc na korytarzu wagonu, pociągu kursującego na linji Poznań—Warszawa, klałem na porządki, popadałem nawet w kolizję z prawem, zastanawiając się w jaki sposób dokuczyć, którejś z Dyrekcyj za wyjątkowe skąpstwo w dysponowaniu wagonami.

Pociąg, kursujący na linji Poznań—Warszawa, a składający się z sześciu wagonów, to wyjątkowa złośliwość i wyjątkowe lekceważenie podróżnych. Taka podróż uczy człowieka nielojalności.

Przed Łodzią z radością stwierdziłem, że pasażerowie z przedziału przeze mnie upatrzonego, szykają się do wysiadania.

Tak się też stało!

Odetchnąłem... zwaliłem się na ławę i znów byłem obywatelem lojalnym, nie nosząc się już z zamiarem pociągania do odpowiedzialności złośliwych zawiadowców stacyjnych.

Naraz... w drzwiach przedziału zjawiła się talmudyczna postać, dumna i wyniosła, potężna lisiura zawadzająca o bagażniki i lampy.

Za prorokiem wpadło do przedziału trzech giermków pejsatych, gestykulujących, pyskatych i czepiających się portek rabina z taką namiętnością, że kwalifikowało się to na perwersję.

Zjawiło się jeszcze czworo dzieci, w wieku od sześciu do ośmiu lat i przedział przed tym tak miły i cichy, zamienił się w heder, w którym ani chwili dłużej nie mogłem pozostać.

Nie chcąc zwracać się z prośbą, aby zamilkli, wydostałem się na korytarz z zamiarem poszukania miejsca w innych wagonach.

Prędko się rozmyśliłem... pociąg znów pełny i tak głośny, że całą siłą panowałem nad sobą, aby któregoś z pyskujących pejsaczów nie zmusić do milczenia.

Wróciłem do przedziału. Tu tkwił gwóźdź całej podróży. Pociąg leniwie ruszył, minął dopiero tablice z napisami „Łódź-Kaliska", a prorok już rozwijał plikę gazet, z twarzą tak skupioną, a towarzysze jego każdy ruch obserwowali z takim zainteresowaniem, że mimowoli musiałem się solidaryzować i czekać na wynik trudu, jaki pokonywał prorok.

Dzieci tylko zachowywały się głośno. Jedno, wybitnie niechlujne, wciągało raz po raz nosem i nie mogło przełknąć tej fatalnej zawartości, którą ciągle wydostawała się na górną wargę.

Trud proroka uwieńczony?

Z całej masy gazet, brudnych i zatłuszczonych, drżące ręce wydobywają dwa plastry macy, cuchnące mieszaniną z potu, czosnku i zgniłego masła.

Brudne palce, o paznogciach długich i zakrzywionych nigdy nie obcinanych, wydobywają z pomiędzy plastrów zieloną, półpłynną masę i niosą to z namaszczeniem do ust.

Część spływa po palcach, część opada na zmierzwioną brodę, część na podłogę. Giermkowie mlaskają, przełykają łakomie ślinę o okruchy. Najgłośniej zachowuje się malec wiszący nosem. Skarcony przez proroka szarpie się, wrzeszczy i wierzga nogami, zamieniając przedział w rzeźnię.

Zapach duszący, prowokujący do wymiotów, wypędza mnie na korytarz. Staję przy dwóch starozakonnych, zapalam papierosa, z trudem wdycham powietrze i naraz...

Sąsiedzi moi rozpakowują znów paczkę gazet z niej stęchłą jajecznicę, przysypaną szczypiorkiem.

Tego dnia byłem bliski wdepnięcia w newrozę. Podróż tę czułem w gardle przez cały tydzień. Wspomnienie plastrów macy, wywoływało sztywnienie języka i złośliwy skurcz żołądka.

*

Czy nie byłoby wskazanem, aby dyrekcje kolei w interesie własnym i pasażerów, dysponowały chociaż jednym wagonem, do którego byłby wzbroniony wstęp talmudycznym niechlujom? Stp.

Robotnicy wypraszają sobie taką obronę!

Ja towarzysz Raszpla z Pabjanic dostał odprawę od robotników

Pabjanice, 28. 10. — Donosiliśmy niedawno o gruntownej porażce przedstawiciela związku klasowego „towarzysza" Władysława Raszpli na terenie fabryki „Pabjanickie Zakłady Włókiennicze" (dwniej R. Kindler).

Obecnie mamy do zanotowania fakt nowej sromotnej porażki socjalistycznego „obrońcy" robotnika.

W ub. poniedziałek odbyła się w pabjanickich zakładach włókienniczych konferencja inspektorów pracy z delegatami firmy w sprawach robotniczych. W koneferencji tej usiłował ponownie wziąć udział „towarzysz" Raszpla. Robotnicy jednak kategorycznie oświadczyli, że nie będą w jego obecności przeprowadzali konferencji. Wobec tego, że „towarzysz" nie chciał ustąpić, konferencję przerwano. Odbędzie się ona w innym terminie. Niezależnie od tego, robotnicy zakazali p. Raszpli kolportowania na terenie pabjanickich zakł. włók. pismideł socjalistycznych.

A no, coraz więcej robotników rozumie, komu i czyim interesom służy socjalizm.

Wstrzasająca tragedja miłosna

Zastrzelił ukochaną, a potem popełnił samobójstwo

Łódź, 29. 10. — W domu przy ul. Wólczańskiej 181 wczoraj w godzinach południowych rozegrała się krwawa tragedja na tle miłosnem.

W domu tym zajmuje na trzecim piętrze mieszkanie Anna Kasińska, które zamieszkuje z synem swym z pierwszego małżeństwa, 28-letnim Feliksem Zygmuntem Pachą. Przed kilku laty, gdy Pacha odbywał służbę w wojsku, Kasińska przyjęła sublokatorkę, obecnie 27-letnią Helenę Borczykównę, robotnicę fabryki Geyera.

Po powrocie Pachy z wojska, między Barczykówną a nim zawiązał się romans, a równocześnie na tle zabierania różnych drobiazgów dochodziło do nieporozumień. Oboje młodzi mieli zamiar się pobrać, jednak na przeszkodzie stał brak pracy ze strony Pachy.

Przed dwoma dniami wynikło większe nieporozumienie: Pacha uderzył Borczykównę, która obrażona wyniosła się od Kasińskiej i zamieszkała u innej sąsiadki. Pacha, zawiedziony w swej miłości, czatował na nią i gdy wczoraj Borczykówna przyszła do sąsiadów, mieszkających obok, zbliżył się do niej i zbliska oddał dwa strzały z rewolweru, raniąc Borczykównę w klatkę piersiową i serce. Rany okazały się śmiertelne i Borczykówna padła trupem.

Po oddaniu strzałów, Pacha zamknął się w mieszkaniu i przez kilka minut nie odpowiadał na wezwania. Potem usłyszano strzał. Gdy wkroczono po wyłamaniu drzwi, znaleziono go z przestrzeloną skronią na łóżku dogorywającego. Przewieziony do szpitala miejskiego, Pacha zmarł. Zwłoki Borczykówny przewieziono do prosektorjum.

Policja zarządziła dochodzenie. Pacha pozostawił list do matki, w którym wyjaśnia powody swego czynu.

Nominacja Wacława Kochańskiego

Warszawa. (PAT.) Minister W. R. i O. P. Świętosławski powołał na stanowisko wicerektora państwowego konserwatorjum muzycznego w Warszawie, na najbliższy okres trzyletni, profesora Wacława Kochańskiego.

Poseł Venezueli w Polsce

Warszawa. (PAT.) Dnia 28-go października o godz. 12,30 p. Silvestre Tovar Lange, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych Venezueli złożył Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji w zamku królewskim.

„Ślepy Maks" też!

Borensztajn chce zeznawać i obiecuje rewelacje — Echa procesu insp. Noska w Łodzi

Łódź, 28. 10. — Nietylko b. starosta p. Rżewski i prezes Oksza-Strzelecki uczuli się dotknięci zeznaniami świadków na procesie inspektora Noska, ale i „Ślepy Maks" też czuje się obrażony. Nie mając możności zamieszczenia sprostowania na łamach prasy, gdyż przebywa w więzieniu, nadesłał do Sądu Apelacyjnego pismo, o treści którego tak informuje żydowski „Nasz Przegląd":

„Jak się dowiadujemy, Maks Borensztajn („Ślepy Maks"), odbywający karę w więzieniu piotrkowskim, zwrócił się z pismem do Sądu Apelacyjnego z prośbą o wezwanie go na sprawę apelacyjną podinspektora pp. Noska, albowiem na ostatniej rozprawie w sądzie okręgowym pomawiano go, iż był konfidentem insp. Noska.

„Ślepy Maks" zaprzecza temu kategorycznie i chce ujawnić szereg nieujawnionych jeszcze faktów."

Ze swej strony sądzimy, że zeznania Borensztajna na rozprawie apelacyjnej inspektora Noska byłyby bardzo pożądane. Niewątpliwie przyczyniły się do ostatecznego ujawnienia się, kto bywał u niego na przyjęciach, a to przecie stało się ostatnio sprawą żywo obchodzącą wiele osób (naprzykład podkomendnych różnych dygnitarzy). Dziś właściwie wszystko jest pod znakiem zapytania; świadkowie swoje, a sprostowania swoje i nie wiadomo, kto ma rację. Niech rozstrzygnie „Ślepy Maks". Tyle przecie sporów już rozstrzygnął w swojem życiu!...

No i może jeszcze jakieś ciekawe rewelacje ma do zakomunikowania, przecie mówi wyraźnie o „nieujawnionych faktach".

Najciekawsze jednak jest to wzajemne wstydzenie się. Inspektor policji wstydzi się tego, że należał do gości Borensztajna i grona jego przyjaciół, a znowu Borensztajn wstydzi się tego, że miał stosunki z policją! Takie wstydliwe dwie strony...

ha.



Ruch narodowy w sieradzkiem zatacza coraz szersze kręgi. Narodowcy tamtejsi nie ograniczają się jednak wyłącznie do pracy organizacyjnej, lecz czynią duże wysiłki dla podniesienia polskiego stanu posiadania i wykwalifikowania pionierów polskiego rzemiosła. Jednym z fragmentów tej pracy jest zorganizowany przez S. N. koło w Sieradzu kurs czapniczy, który dobiega obecnie końca. Na zdjęciu kursiści z kierownikiem kursu, członkiem S. N., p. J. Lewandowskim na czele (stoi w środku).

Proces fabrykanta Żyda o podpalenie fabryki

Podejrzane przygotowania przed pożarem

Przed pożarem było w magazynie więcej przędzy, niż po dyktach — Zasłonięte okna — Ile używano nafty? — Przędza rozwieszona na — Odroczenie rozprawy

Łódź, 29. 10. — W drugim dniu procesu przeciwko żydowskiemu fabrykantowi Leonowi Prywesowi, oskarżonemu o podpalenie fabryki przy ul. Śródmiejskiej 22, sąd po wznowieniu rozprawy w dniu wczorajszym przystąpił do przesłuchania dalszych świadków.

Świd. Rozen był magazynierem u Prywesa. Wyjaśnia, że przed pożarem było w magazynie 22 sztuk towaru było około 50 paczek przędzy, każda wagi 4 kg, a po pożarze leżało niece rozrzuconej przędzy. Gdyby ją zgromadził, mogłoby być z 10 paczek. Natomiast po pożarze było więcej koszyków, niż przed pożarem. Przędza była rozwieszona na deskach, czego się nigdy nie praktykowało. Wyjaśnia dalej na pytanie sądu, że przed pożarem było w magazynie 22 sztuk towaru, a po pożarze tylko 7 sztuk. Zapachu nafty nie czuł, mimo, że jako jeden z pierwszych po pożarze znalazł się w fabryce z policją.

Drugi zkolei świadek Hajmann był w fabryce majstrem od 10 lat. Pracował we firmie „Przemysł Jedwabny", potem w firmie „Asko", a ostatnio u Prywesa. Wyjaśnia, że nafty używano do naprawy towarów i czyszcze-

nia maszyn, ale w niewielkich ilościach, do dwóch kilo miesięcznie. Dalej wyjaśnia, że mimo, że od 30 lat jest majstrem, nigdy nie spotykał się z faktem zasłaniania okien, dlatego że farba na towarach miałaby zblaknąć. Zasłanianie okien nastąpiło dopiero z czasów dzierżawy fabryki przez Prywesa. Okna w magazynie zostały zabite dyktą na kilka dni przed pożarem.

Swd. Spychała była robotnicą i wydawała przędzę dla tkalni z magazynu. Określa ilość przędzy przed pożarem, przyczem stwierdza, że po pożarze było mniej przędzy, że była rozwieszona na dyktach, co ją nawet dziwiło. Potwierdza też, że zabicie okien dyktą nastąpiło na krótko przed pożarem. Na pytanie, czy przynosiła i kupowała naftę dla potrzeb fabryki, twierdzi, że to miało miejsce na pół roku przed pożarem. Wogóle nafty używano niewiele.

Ostatni świadek, ślusarz Barczyński, odpowiada na pytanie sądu wymijająco, tak że zostaje zaprzysiężony i powtórnie ostrzeżony o odpowiedzialności za fałszywe zeznanie. Po tych ostrzeżeniach zeznaje, że ostatni zamknął drzwi fabryki w przeddzień pożaru i klucze oddał portjerowi. Mimo ostrzeżenia wkońcu swych zeznań twierdzi, jakoby do reperacji przynosił i używał sporo nafty i benzyny. Gdy przypomniano mu zeznania poprzednie, złożone w śledztwie, iż benzyny używał tylko do maszynki do lutowania i w niewielkich ilościach i przytem rzadko, zmieszał się.

Po zeznaniach kilku dalszych świadków, którzy nic specjalnie ciekawego do rozprawy nie wnieśli, rozprawa została odroczona do dn. 29 bm.

ZAGRANICA I DEWALUACJA

Obecne trójprzymierze walutowe Francji, Anglji i Stanów Zjednoczonych A. P. — tak się powszechnie twierdzi — będzie robiło nacisk na inne kraje, by też przeprowadziły u siebie dewaluacje.

Polsce ten nacisk zagraniczny dla przeprowadzenia dewaluacji jednak nie może grozić; po zarządzeniach dewizowych i zawieszeniu wypłat międzynarodowych. Polska nie uchodzi zagranicą za kraj o stałej walucie. W międzynarodowych stosunkach walutowych Polska nie odgrywa większej roli. Dewaluacja w Polsce mogłaby być wynikiem wewnętrznych stosunków, a nie nacisku zagranicznego.

Dewaluacja nie jest pożądana w Polsce, bo wywołałaby płochliwość wśród mas oszczędzających, czemu nie zapobiegłby nawet zakaz wycofywania wkładów. A przecież skarb państwa związał się z temi oszczędnościami, zasilał się niemi, więc to małżeństwo nie może się tak łatwo rozwieść.

PRZEDEWSZYSTKIEM ZAUFANIE!

Pieniądz nie jest alfą i omegą życia gospodarczego, nie tworzy nowych kapitałów.

Stałość stosunków walutowych zależy od całokształtu stosunków w państwie, a nietylko, a nawet może najmniej — od pokrycia walutowego.

Pieniądz jest wypadkową całokształtu stosunków gospodarczych i społeczno-politycznych.

Głównym jednym warunkiem powodzenia pieniądza są momenty psychiczne. Chodzi o wzajemne zaufanie rządzących i rządzonych.

STEN.

Sprawa pieniądza w chwili obecnej

Pieniądz nie jest wszystkiem...

Z odczytu prof. Romana Rybarskiego w Stowarzyszeniu Lekarzy Polskich

W tych dniach prof. Roman Rybarski wygłosił w Warszawskiem Stowarzyszeniu Lekarzy Polskich odczyt na niezmiernie aktualny temat: Sprawa pieniądza w chwili obecnej.

Zagadnienie to interesuje dziś wszystkich w Polsce, przeto podajemy obszerne streszczenie wywodów prof. Rybarskiego.

CHORY PIENIĄDZ

Sprawa pieniądza w Polsce nie jest zagadnieniem samoistnem, odosobnionem od całokształtu zagadnień gospodarczych i społeczno-politycznych. — Rozstrzyga się ona także na płaszczyźnie międzynarodowej.

Przeżywamy obecnie chorobę pieniądza i stąd płynie w chwili bieżącej zainteresowanie się pieniądzem. Zjawiają się więc lekarze chorego pieniądza, ale jeszcze liczniej znachorzy z programami „radykalnych środków“.

Pieniądz jest wypadkową położenia gospodarczego, dlatego też reformy pieniądza nie mogą być przeprowadzone w oderwaniu od całokształtu spraw kraju.

W historji dobry pieniądz rzadko się trafiał, więcej było okresów panowania złego pieniądza, ale też dawniej trudno było psuć pieniądz, bo był z kruszca. Gdy zjawił się papier, technika psucia pieniądza (inflacja) została znakomicie ułatwiona.

POPULARNOŚĆ ZŁOTA I STABILIZACJA

W drugiej połowie XIX w. upowszechnia się złoty pieniądz, złoto staje się pieniądzem międzynarodowym.

Po wielkiej wojnie nastąpił znowu powrót do złotego pieniądza, nastąpiła stabilizacja pieniądza, zjawisko to było związane z okresem pomyślności gospodarczej.

Z tych czasów pochodzą słynne pożyczki stabilizacyjne dla wzmocnienia pieniądza i... dla wzmocnienia obrotów międzynarodowych. Polska zaciągnęła zagraniczną pod warunkiem przeprowadzenia prawnej stabilizacji złotego, co skrępowało jej swobodę ruchów.

Ograniczenie obrotu dewizowego wprowadzono wówczas, gdy w związku z kryzysem odpłynęły miljony złotych.

Jednak powrót do waluty złotej nie udał się całej Europie i Polsce. Zjawisko t. zw. kryzysu polega na spadku cen, wzroście siły nabywczej pieniądza, a to wywołało wstrząśnienia gospodarcze.

Zaczął się więc okres dewaluacji funta szterlinga, dolara, potem zaś walut skandynawskich, dominjalnych, portugalskiej, belgijskiej i czechosłowackiej.

Wreszcie kilka krajów bloku złotego ostatnio odstąpiło od pokrycia złotem. Dzisiaj niema już kraju o swobodnej wymianie banknotów na złoto.

Mówi się wiele o dewaluacji, ale zapomina się, iż każda dewaluacja w inny sposób była przeprowadzana i w innych okolicznościach.

Można wyróżnić pewne typy dewaluacji.

TYP DEWALUACJI ANGIELSKIEJ

Do najbardziej udałych należy dewaluacja funta angielskiego w r. 1932. Dewaluacja angielska nie pociągnęła za sobą zwyżki cen wewnętrznych. Dewaluacja funta nastąpiła na zewnątrz. To pociągnęło za sobą ożywienie gospodarcze, wyprowadzając Anglję z kryzysu.

W Anglji dewaluacja odbyła się bez wstrząsów dzięki świadomości i dyscyplinie wewnętrznej obywateli angielskich, a nie drogą przymusu i nakazów.

TYP DEWALUACJI AMERYKAŃSKIEJ

Innym typem dewaluacji była dewaluacja dolara amerykańskiego. Spadek cen w U. S. A. był tak wielki, że przemysł i rolnictwo nie mogło płacić długów. Roosevelt zdewaluował dolara, licząc na redukcję długów i ożywienie życia gospodarczego.

Dewaluacja ta była połączona z teorją o wzmożeniu konsumcji i uruchomieniu robót publicznych.

Roosevelt brał pieniądze z kredytów publicznych. Stany Zjednoczone A. P. mogą sobie pozwolić na luksus deficytu w budżecie państwowym. Dzięki dewaluacji osiągnięto ulgę dla dłużników.

Cel główny dewaluacji: zwyżka cen dla ożywienia życia gospodarczego został osiągnięty!

INNE DEWALUACJE

W Belgji obniżono wartość pieniądza w złocie, co dało pewien fundusz na roboty publiczne. Podobnie postąpili teraz Włosi, zwiększając przez to zdolność emisyjną swego banku, która idzie na potrzeby skarbu.

Za dewaluacją idzie tam zwiększenie obiegu pieniężnego.

Do ostatnich czasów nigdzie nie było inflacji (powiększenie obiegu pieniądza ponad gospodarczo uzasadnione potrzeby), a były tylko dewaluacje.

Trzeba pamiętać, że dewaluacja nigdzie nie daje nowych zasobów pieniężnych, bo jest ona tylko obniżeniem wartości pieniądza.

Przecież i Włochy i Niemcy nie wymyśliły jakiegoś nowego pieniądza, a tylko skarby ich operują oszczędnościami obywateli, dzięki czemu uruchamia się roboty publiczne.

KTO POPIERA DEWALUACJĘ?

Dewaluacja, jeśli nie ma się przeobrazić w inflację, nie pociąga za sobą wzmożenia obiegu pieniężnego na większą skalę.

Dewaluacje nie przynoszą żadnej oszczędności na zapotrzebowanie złota.

Kampanję za dewaluacją pieniądza przeprowadzali właściciele kopalń złota... np. za dewaluacją franka. Wzrasta bowiem wtedy zapotrzebowanie na złoto!

CZY WARTO PRZEPROWADZIĆ W POLSCE DEWALUACJĘ?

Czy warto przeprowadzić w Polsce dewaluację?

Trzeba u nas dążyć do wzrostu ceny płodów rolnych, ale tylko tych, a nie innych cen!

W Polsce wzrost cen innych towarów wywołałby dążenie do zwyżki płac, a taka akcja pociągnęłaby konflikty społeczne w formie strajków itp. Wzrost drożyzny z konieczności wywołałby zwyżkę płac.

Ogólna zwyżka cen nie może być celem w Polsce.

W Polsce stosunki między dłużnikami a wierzycielem podlegały kilkakrotnym regulacjom (np. moratorja rolnicze).

Teoretycznie biorąc, możnaby myśleć o dewaluacji typu angielskiego: obniżyć kurs złotego nazewnątrz, a utrzymać ceny nienaruszone wewnątrz. Przecież niecała 1/5 naszego przywozu i wywozu odbywa się z krajami o walucie obecnie zdewaluowanej, więc dla nas te rzeczy nie mają większego znaczenia. Zresztą z temi krajami handel jest regulowany kontyngentami.

DO DZISIAJ ZEBRALIŚMY 86.499,93 ZŁOTYCH

Składki na eskadrę „Chrobry“

W dalszym ciągu wpłynęły do administracji naszej następujące składki na eskadrę „Chrobry“:

Zarząd Miejski. Miejska Górka	500,—
Koło Towarzystw Naucz. Szkół Średnich i W. w Lesznie	150,—
Czwarty rok medycyny U. P.	14,15
Wacław Górski, księgarz-weteran	20,—
W. Hain, przefasonowanie kapeluszy i krawatów, Poznań, plac Sapieżyński 1	5,—
W. Hain, skład i przefasonowanie kapeluszy, Poznań, Marszałka Focha 28	5,—
W. Hain, przefasonowanie kapeluszy i krawatów, Poznań, Szamarzewskiego 1	5,—
W. Hain, pralnia i prasowalnia bielizny, Poznań, Gąsiorowskich 12	5,—
Inż. Oskar Pohlman	5,—
Personel f-my R. & C. Kaczmarek z inicjatywy p. Stanisława Dotki:	87,—
W dniu 22 października na wieczorku urządzonym przez grono mistrzów fryzjerskich z okazji zdania egzaminów przez mistrzynie fryzjerskie pp.: Marję Witkowską i Antoninę Muszyńską, zebrano z inicjatywy mistrza fryzjerskiego p. Al. Kolendowicza	23,—
Danielewicz	2,—
Stanisław K.	10,—
N. W. J.	3,—
J. Z., Poznań	2,—
Wacław Kujawski, Poznań	2,—
K. R. Ż.	2,—
Degowski Władysław	5,—
Ks. K.	10,—
Neterowicz, lekarz wet., Bojanowo	5,—
Samorząd uczniowski wraz z opiekunem klasy 3 b gimn. Karola Marcinkowskiego	10,—
Firma Sewefyn Wrzesiński	30,—
Bohdan Adamski, Toruń	1,—
L. Jorman, Chełm Lubelski	2,—
M. Z.	2,—
Ludwik Krawczyk, Zbąszyń	1,—
Antoni Konieczny, Kościan	3,—
I. Łukowska, Rawicz	2,—
Zebrane w ekspozyturze naszych gazet w Bydgoszczy: R. Popławski, skład bławatów, Mostowa 6, 25,—; Jan Zborowski 5,—; B. M. Kruszczyński 2,—; razem	32,—
Dr. E. Barthitz, Pobiedziska	10,—
K. Brzozowska, Katowice	3,—
U. Buchnerówna, Katowice	2,—
A. Buchner, Katowice	3,—
Ks. Mrotek, Gołańcz, zebrane w pewnem gronie	4,—
Mieczysław Banaszkiewicz, Ostrów	2,—
Jan Kołpowski, Wojnówko	1,—
Koło L. O. P. P. przy szkole powszechnej nr. 2 we Wągrówcu	1,—

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 28. 10. 1936 r.

Belgja 89.45, Holandja 287.20, Londyn 25.98 Nowy Jork (kabel) 5.31 1/4, Paryż 24.72, Praga 18.80, Sztokholm 133.90, Szwajcarja 122.05 Włochy 28.00, Helsinki 11,46. Usposobienie słabsze.

Giełdy zbożowe

Łódź

Na giełdzie 28. 10. notowano: żyto 18.75 do 19. pszenica 27—27,25, jęczmień przemiałowy 19,50—20,50, jęczmień browarny 22,50—23,50, owies 17,25—17,50, mąka żytnia 50 proc 29.00 do 29,50, mąka żytnia 65 proc. 27.50—28 mąka pszenna 65 proc. 40.50—41.50 otręby pszenne 12.00 do 12,50, otręby żytnie 11,50—12,00, rzepak 46.00 do 47,00, groch polny 24—25, ziemniaki jadalne 4—4,50. Usposobienie spokojne.

Poznań

Poznań, 28. 10. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 742 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto (Usposobienie spokojne)	17.75— 18.00
Pszenica (Usposob. spokojne)	25.75— 26.00
Jęczmień browarowy	25.00— 26 —
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień 630—640 g/l.	20.75— 21.00
Jęczmień 667—676 g/l.	21.25— 21.50
Jęczmień 700—715 g/l.	22.25— 23.00
Usposobienie słabsze.	
Owies (Usposobienie słabe)	17.00— 17.50
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	28.00— 28.25
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	27.50— 27.75
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	26.00— 26.50
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	18.00— 18.50
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	15.50— 16.00
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	42.00— 43.00
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	41.00— 41.50
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	39.50— 40.00
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	39.00— 39.50
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	38.00— 38.50
pszenna gat IIA 20-55% wł. w.	37.00— 37.50
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	36.25— 36.75
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	32.75— 33.75
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	28.75— 29.75
pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w.	21.50— 22.50
pszenna gat. IIIB 7 75% wł. w.	18.00— 19.00
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	12.25— 12.75
Otręby pszenne grube stand.	13.50— 14.00
Otręby pszenne średnie stand.	12.50— 13.25
Otręby jęczmienne	13.50— 14.75
Rzepak zimowy	42.00— 43.00
Siemię lniane	41.00— 44.00
Gorczyca	31.00— 34.00
Groch Wiktoria	22.00— 25.00
Groch Folgera	24.00— 26.00
Mak niebieski	64.00— 68.00
Koniczyna biała	100.00—125.00
Ziemniaki jadalne	3.10— 3.30
Ziemniaki fabryczne za kilo	17½
Makuch lniany w taflach	21.50— 21.75
Makuch rzepak. w taflach	17.00— 17.25
Słoma pszenna luzem	2.00— 2.25
„ pszenna prasowana	2.50— 2.75
„ żytnia luzem	2.10— 2.35
„ żytnia prasowana	2.85— 3.10
„ owsiana luzem	2.35— 2.60
„ owsiana prasowana	2.85— 3.10
„ jęczmienna luzem	2.00— 2.25
„ jęczmienna prasowana	2.50— 2.75
Siano zwykłe luzem	4.25— 4.75
„ zwykłe prasowane	4.90— 5.40
„ nadnoteckie luzem	5.15— 5.65
„ nadnoteckie prasowane	6.15— 6.65

Ogólne usposobienie spokojne.

Z dnia

Swaty

Moja kumoska rada
okropnie by mnie swatać...
— cy haw ftoremu, z nasyk —
cy komu choć ze świata.

Był: — jeden — abo drugi —
— coz — trzeci się namanił —
i toten o miełości
nowięcej nacyganił...

Piersego matka ze mną
okrutnie fciała zenić —
drugi mioł smutne życie
i fcioł se go odmienić...

Przyleciol trzeci — rzeknął,
ze lepsy jest jak drudzy —
— mnie sie zaś widzi... cworty
— ale coz... kie je cudzy...

Moja kumoska biedno
dość często do nos loto —
— straśnie mi dobrze życy
— fciałaby mnie wyswatać...

Ale mnie sie wse widzi
— ze jej sie to nie uda,
bo nijak mnie nie ciągnie
na te małzeńskie cuda...

— — — Jesce — kieby... On rzeknął
słowo downo cekane —
— ale — On go nie rzeknie —
— a jo — ciotką zostane...

HANKA

Na uboczu

Głupota czy bezczelność?

Wychodzi w Łodzi tygodnik p. n. „Prawda", szerszemu ogółowi, a w szczególności społeczeństwu polskiemu zupełnie nieznany i poświęcony wyłącznie obronie interesów żydowskich. Ściśle mówiąc, jest to organ żydowskich przemysłowców i kapitalistów, za których pieniądze drukuje się w tem pisemku wszystko, o czem Żydzi marzą, czego pragną i na czem im zależy...

Nie zaprzątalibyśmy głowy naszym czytelnikom owym tygodniczkiem, gdyby nie ostatni jego „wyczyn", godny oczywiście zanotowania i podania do wiadomości publicznej. Otóż ni stąd ni zowąd żydowska „Prawda" w jednym z ostatnich swych numerów w czołowym artykule i na pierwszem miejscu poświęciła „łaskawie" szereg uwag „Orędownikowi", w konkluzji domagając się niczego więcej, tylko... zlikwidowania go („Orędownika") w Łodzi „ze względu na niebezpieczeństwo publiczne"... Dosłownie!

Nie wiadomo, co tutaj więcej podziwiać: głupotę, czy bezczelność żydowską. Być może, że zachodzi tutaj i pierwsze, i drugie... Na szczęście przyzwyczailiśmy się już do podobnych łamańców żydowskich i dzisiaj nie robią one na nas żadnego wrażenia. Wystąpienie żydowskiej „Prawdy" jest dla naś raczej wymownym i jaskrawym dowodem, jak ważną rolę spełnia dzisiaj „Orędownik" w Łodzi i jak Żydzi czuliby się szczęśliwi, gdyby go nie było...

Musimy się przyznać, że na wystąpienie „Prawdy" początkowo nie reagowaliśmy, boć szkoda na to było czasu i atłasu — (wszak i psu wolno szczekać na księżyc) — ale brak odpowiedzi z naszej strony tak rozzuchwalił „kochanych" żydków z „Prawdy", że niemal w każdym numerze nie dają nam „spokoju"... W tym stanie rzeczy zmuszeni jesteśmy niestety pójść im na rękę... Poco się z Żydami kłócić! Proponujemy zwołanie konferencji prasowo - wydawniczej wszystkich żydowskich pism w Łodzi („Głos Poranny", „Republika", „Express" i inne pisma żargonowe łącznie z pokrewnym „Łodzianinem") oczywiście z wydawcami „Prawdy" na czele i opracowanie odpowiedniego memorjału w sprawie „likwidacji" „Orędownika" w Łodzi. W razie, gdyby „akcja" natrafiła na pewno nieprzewidziane przeszkody, należy zasięgnąć rady ślepego Maksa, prezesa Dintojry, obecnie odsiadującego karę więzienia 5 lat...

Jakkolwiek „ślepy Maks" jest Żydem i przyznaje się do wyznania handlowego — ręczymy za niego!... On w takich rzeczach „robił" szereg lat i ma doskonałą praktykę... On już niejednego „zlikwidował"....

OSA

Gdy komuniści kierują strajkiem...

Epilog sensacyjnego procesu we Włocławku

Włocławek, 28. 10. W związku ze sprawą ostatniego strajku, przy robotach magistrackich we Włocławku zasiedli na ławie oskarżonych w sądzie włocławskim pod zarzutem uprawiania komunizmu: Franciszek Sankowski, lat 24, wielokrotnie karany za kradzież, Stanisław Kaczmarek, lat 19 też karany, Stanisław Wojcieszak, lat 17 i Jan Rydecki, lat 33.

W pierwszej sprawie 27 oskarżonych odpowiadało za nieprawną okupację terenu pracy, agitację do porzucenia pracy i opór władzy. O agitacji komunistycznej nie było wówczas mowy i kiedy prokurator wspomniał o niej, obrońca oskarżonych adwokat Krieger gorąco zareagował, podkreślając, że w akcie oskarżenia niema o tem mowy. Obecna sprawa 4 wyżej wymienionych oskarżonych wykazała, że strajkiem mocno zajmowała się Komun. Partja Polska, która parła do strajku okupacyjnego, do oporu władzy, a może nawet do przelewu krwi.

Na przedłużenie strajku nie jeden wpłynął rubel do kieszeni sympatyków międzynarodówki.

Akt oskarżenia mówi, że Kom. Pol. Partja chcąc podtrzymać strajk, doprowadzić do zbiorowego niezadowolenia i demonstracji ulicznych — rozpoczęła działalność agitacyjną komunistyczną. Obserwacja nad działalnością komunistyczną uwieńczona została przytrzymaniem na cmentarzu 24 lipca wieczorem, przez wywiadowcę Mysię — Kaczmarka, który niósł pod marynarką paczkę odezw Kom. P. P. w związku ze strajkiem.

Kaczmarek szedł nie sam, ale towarzysze jego... zdążyli zbiec.

Przy przesłuchaniu Kaczmarek wydał spólników. Głównym działaczem komunistycznym okazał się Paczkowski. U sędziego śledczego Kaczmarek i inni zaparli się, twierdząc, że paczkę mieli otrzymać od nieznajomego, a nie od Paczkowskiego. W rezultacie rewizji na strychu u Kaczmarka znaleziono 777 odezw.

Sąd, w składzie przewodn. Sirocińskiego, sęd. Mioduszewskiego i Stanka, prok. Pasikowskiego ,sekr Głowackiego, skazał Paczkowskiego na 6 lat więzienia i 5 lat pozb. praw.

Kaczmarka — 1 rok.
Wojcieszaka — 10 miesięcy.
Rydeckiego 1 rok więzienia.

Głównym prowodyrem był więc złodziej. Głównym karmicielem Żyd.

Nieduże, ale „uczciwe" towarzystwo, jak mawiali Moskale (niebolszaja no czestnaja kompanja). Z.

Nowy lot przez Atlantyk

Nowy Jork. (PAT) Pomimo niepomyślnych warunków atmosferycznych, lotnik Jim Molisson wyleciał o godz. 8.43 według czasu lokalnego w kierunku Harbour Grace w Nowej Ziemi, gdzie zamierza zaopatrzyć się w benzynę i odlecieć następnie w kierunku Croydon. Lotnik spodziewa się, że zdoła przelecieć nad Oceanem w 17 i pół godzin, lecąc stale na wysokości 5.000 mtr. W wypadku powodzenia, Mollison ustanowiłby rekord szybkości przelotu nad Atlantykiem.

Ofiary gwałtownej nawałnicy

Akwizgran. (PAT.) Ofiarami gwałtownej nawałnicy, jaka szalała wczoraj w mieście i okolicach, padło dwóch zabitych i jeden ciężko ranny. Na jednego motocyklistę zwaliło się drzewo, wyrwane z korzeniami przez nawałnicę i zabiło go na miejscu. Inny motocyklista, smagany po twarzy strumieniami deszczu, stracił panowanie nad maszyną i rozbił się o ścianę przydrożnego domu. Zmarł on wkrótce po przewiezieniu do szpitala, zaś jego towarzysz odniósł tak ciężkie rany, że niema nadziei na utrzymanie go przy życiu.

Wyrzucają Polaków na bruk!

Za antysemityzm syna Żydzi wydalili ojca - dozorcę

Kalisz, 28. 19. — W posesji Lajzora Tondowskiego i Łaji Działdowskiej przy ul. Pułaskiego 17 pełnił funkcję dozorcy przez 12 lat p. L. Spiżyk. Administratorem tego domu jest również Żyd Moryc Zaks.

Dnia 1 bm. wymówili właściciele realności posadę p. Spiżykowi, a stało się to po rozprawie sądowej właścicieli domu z lokatorem, gdzie Spiżyk składał zeznania jako świadek, a lokator sprawę wygrał. Wypowiedziany dozorca zażądał wówczas wyrównania poborów według umowy zbiorowej, ponieważ zamiast należnych mu 38 zł otrzymywał tylko 25 zł miesięcznie. Dnia 1. 9. 1936 otrzymał dozorca powtórne wymówienie posady.

Wtedy za pośrednictwem Związku dozorców domowych wniósł skargę do Inspektoratu pracy, żądając wypłacenia zaległej płacy służbowej. Inspektor pracy wezwał naskutek tego przed komisję rozjemczą właścicieli i administratora realności, wymówionego dozorcę i świadka Flaczyńskiego.

Gdy administratora M. Zaksa zapytano o przyczynę wymówienia pracy dozorcy, ten oświadczył publicznie, iż stało się to **za antysemityzm syna,** członka S. N.

Komisja przychyliła się do żądania poszkodowanego dozorcy, a tylko reprezentant właścicieli nieruchomości Żyd Lustig zgłosił sprzeciw. Nieobecnego z powodu choroby dozorcę zastępował aplikant p. K. Herbich.

Powyższy spór będzie niebawem skierowany na drogę sądową.

Najpierw za zgodne z prawdą świadczenie przed sądem, a teraz za antysemityzm syna pozbawiają Żydzi starego człowieka po 12 latach pracy i chleba, zaprzeczając mu równocześnie należnego mu ustawowo wynagrodzenia.

Nie wiedzieć, co tu podziwiać, nieuczciwość czy bezczelność żydowską.

Chleb dla Polaków

W mieście Zwoleniu pod Radomiem (liczącem ponad 10 tysięcy mieszkańców) są do objęcia przez Polaków placówki, zapewniające utrzymanie dla:

dentysty lub dentystki

rzeźnika - masarza, któryby otworzył chrześcijańską jatkę z mięsem wołowym, cielęciną, baraniną i t. p. potrzebna lodownia. Obecnie wszystkie jatki są w rękach Żydów. Poparcie społeczeństwa zapewnione;

czapnika, któryby produkował czapki dla ludu. Jako jedyny na okolicę czapnik Polak, ma zapewnione powodzenie;

kupca z galanterją męską i damską.

Bliższych informacyj może udzielić miejscowe koło Stronnictwa Narodowego w Zwoleniu lub Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Radomiu, ul. Żeromskiego 46.

Chcąc pomóc bezrobotnemu członkowi Stronnictwa Narodowego, z zawodu organiście, z ukończonem konserwatorjum muzycznem, kompozytorowi, prosimy tą drogą naszych członków jak i sympatyków o łaskawe wskazanie nam miejscowości, w której posada organisty wakuje. Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

Podajemy do wiadomości, że w Żyrardowie członek Stronnictwa Narodowego D. Rybiński, zam. przy ul. Zielonej 4, wyrabia bardzo udatnie zabawki dziecięce. Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

Zdolny, energiczny członek Str. Narodowego, zdun z zawodu, posiadający odpowiednie zabezpieczenie materjalne otrzyma od zaraz przedstawicielstwo wyrobów ceramicznych. Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.



W poniedziałek, dnia 26 października 1936 r., zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., po ciężkich cierpieniach, nasza najdroższa, najukochańsza i nigdy niezapomniana matka, teściowa i babcia, ś. p.

Franciszka Kinowska

z domu **Guzińska**

przeżywszy lat 79. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29 października rb. o godz. 16 z domu żałoby, Sienna 8 na stary cmentarz par. archikatedralnej.

Poznań — W ciężkim smutku pogrążeni
zg 14 591 — **dzieci i wnuki.**

Zakład pogrzebowy Jan Nożyński, ul. Wrocławska 39.



Gdańska dziura



Niemiec: Opatrznościowy korytarz! Bez niego byłoby z pożywieniem gorzej...

O politykę motoryzacyjną

Warszawa (Tel. wł.) Od 1 listopada ustępuje z kierownictwa Państwowych Zakładów Inżynieryjnych inż. Kręglewski, Wielkopolanin, na tle różnic w polityce motoryzacyjnej.

Zmiany w rządzie?

Warszawa (Tel. wł.). W kołach rządowych zapewniają, że wszelkie zmiany na stanowiskach podsekretarzy stanu mogą nastąpić dopiero po 11 listopada.

Wtedy również spodziewają się pewnych przesunięć w samym rządzie.

Awans pracowników państwowych

Warszawa. (Tel. wł.) Prezes Rady Ministrów zarządził przygotowanie celem przeprowadzenia na 1 stycznia awansów w służbie państwowej 16 tys. pracowników. (w)

O preliminarz budżetowy

Warszawa. (Tel. wł.) Urzędy i ministerstwa otrzymały wezwanie, ażeby najpóźniej w pierwszych dniach listopada dostarczyły ministerjum skarbu swoje preliminarze budżetowe na rok 1937/38. Niektóre ministerstwa już to żądanie spełniły i przesłały do min. skarbu projekty preliminarzy.

W ministerjum skarbu w listopadzie rozpoczną się końcowe prace nad ułożeniem preliminarza budżetowego. (w)

Nowelizacja podatku gruntowego

Warszawa. (Tel. wł.). W ministerstwie skarbu opracowano projekt dekretu Prezydenta nowelizującego niektóre przepisy o podatku gruntowym. Podatek ten jest pobierany dotąd na podstawie ustaw byłych państw zaborczych. Ustawy, zależnie od dzielnicy, zawierają zupełnie odmienne systemy opodatkowania. W odmienny też sposób normują obowiązek podatkowy i zwalnianie od podatku. (w)

Odczyt gen. Umberto Somma

Warszawa. (PAT). Wczoraj o godz. 21,45 gen. Umberto Somma, komendant „dywizji czarnych koszul 28 października" po powrocie z Wilna wygłosił w sali italskiego instytutu kultury odczyt na temat: „Działanie wojskowe w Tembienie".

Na odczycie obecni byli: członkowie ambasady włoskiej, grono oficerów W. P., kolonja włoska oraz liczni zaproszeni goście.

Dookoła sprawy gen. Maciszewskiego

Łódź, 28. 10. — Rewelacje senatora Algajera w „Jutrze Pracy", dotyczące polityki personalnej w Zjednoczonych Zakł. Scheiblera i Grohmana, spowodowały interwencję min. Skarbu i B. G. K., który jest faktycznym właścicielem tych zakładów.

Widocznie Warszawa nie wiedziała o kolosalnych zarobkach gen. Maciszewskiego, to też wczoraj przybyła do Łodzi specjalna komisja, która przeprowadzi dochodzenie celem zbadania istotnego stanu rzeczy. Poza tem rewelacje te spowodowały szereg spraw honorowych.

Apel 3000 narodowców w Wyszynie

Wielka manifestacja narodowa — Imponujący przebieg zebrania Str. Nar.

Koło, 28. 10. — W ubiegłą niedzielę, w święto Chrystusa-Króla odbyła się w Wyszynie (powiat koniński), znanej z tragicznych zajść w lutym br. i głośnych sądowych procesów, wspaniała manifestacja narodowa.

Na zebranie, urządzone z okazji rocznicy poświęcenia proporca Stronnictwa Narodowego w Wyszynie, przybyło około 3 000 członków Stronnictwa Narodowego. Zbiórka uczestników narodowej uroczystości nastąpiła o godzinie 10 na podwórzu przylegającem do lokalu Stronnictwa Narodowego koła Wyszyn. Stąd o godzinie 10,30 udano się ze sztandarami i proporcami na uroczyste nabożeństwo do miejscowego kościoła parafjalnego.

W świątyni przed wielkim ołtarzem ustawiły się poczty sztandarowe. Z kilku tysięcy piersi wiernych Bogu i Ojczyźnie Polaków-Narodowców wyrwała się pieśń i popłynęła w niebiosy przed tron Chrystusa-Króla. Po nabożeństwie udano się z powrotem na plac zbiórki, gdzie odbyło się uroczyste zebranie z udziałem delegatów zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi i Poznaniu.

Na zebranie publiczne władze nie dały zezwolenia, odbyło się więc zebranie w lokalu S. N.

Zebranie zagaił i przewodniczył mu kierownik organizacyjny Stronnictwa Narodowego na powiat koniński, znany działacz narodowy na tutejszym terenie, p. Józef Nowak z Jabłonny. Na wstępie powitał on przybyłych na zebranie delegatów zarządów okręgowych Stronnictwa Narodowego z Łodzi i Poznania. Następnie wezwał zebranych do uczczenia Chrystusa-Króla. Na zew ten odkryły się wszystkie głowy i wzbił się w Niebo wielotysięczny okrzyk: Niech żyje Chrystus-Król!!

Przemówienie poprzedziło odśpiewanie „Pieśni Bojowej".

Jako pierwszy zabrał głos delegat zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi, p. Kożuchowski, zbierając gęste burze oklasków. W referacie swym zobrazował on dążenia Obozu Narodowego oraz dążenia „Frontu Ludowego".

Drugi przemawiał delegat zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Poznaniu, p. Hybki, otrzymując również huczne oklaski od zebranych.

Potem nastąpił apel poległych w walce o Wielką Narodową Polskę. Wywarł on na zebranych wielkie i niezatarte wrażenie. Wszystkie czoła pokryła zaduma, we wzroku utkwionym w bezbrzeżna dal widać było żal za Tymi, którzy odeszli przedwcześnie, a zarazem zapał do wytrwania w walce o umiłowane przez Nich ideały...

Na zakończenie zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę, poczem rozeszli się do domów w powadze i spokoju z wiarą w zwycięstwo sprawy narodowej.

W OBRONIE CZCI NARODU

Na skał podmurowaniu, wykuty w granicie,
Nurza się w mgieł opalu, potężny jak życie
Wszechistnienia... — Alkazar! — krąg promiennej sławy! —
Na który dziś się zawziął syn zbrodni, kat krwawy.

We wnękach mrocznych sklepień lwiąt odważnych szkoła, —
Chorążowie cud — wiary — kto zdobyć was zdoła?!...
Co? ty, pełna żądz wstrętnych, splugawiona zgrajo?!! —
Takim się lwy z Toledo nigdy nie poddają! — —

Zatrzaśnięto wnet wrota dokoła zamczyska.
Czeka młódź płomienista, chwila bowiem bliska,
Gdy, z wyciem wściekłej bestji, bez rycerskiej dumy,
Runą na wał obronny oszalałe tłumy. — —

W zamczysku, prócz chorążych, w czas srogiej zamieci,
Zamknięte z własnej woli niewiasty i dzieci. — —
W każdej rysie, wśród głazów kulomiot połyska.
Czuj — duch! — słychać wezwanie — chwila już jest bliska...

Naraz — błysk! — dym! — kurzawa i huk dział ponury!...
Drży granit w swych posadach, w krąg sypią się mury.
Wróg się pieni!... Ryk... wrzaski... pełne już przedsienie...
Płoną lonty przy minach, buchnęły płomienie!

Hydranty sieją pyłem zdradzieckiej benzyny;
Wraże cielska już skaczą w wyrwy i kotliny...
W tem... komenda: — pal w pyski! — z szału gorejące!
Za pożogę stu świątyń! Za morderstw tysiące!! —

W obronie czci narodu, bij! siecz! w imię Boże! —
Bryzga słów kaskadą, czerń kosząc jak zboże! — —
Cofają się... Posoka krwi dymiącej chlupie,
Piekło wrota rozwarło! Trup leży przy trupie!

Jęki, — charkot wściekłości, Skowyt przekleństw głuchy...
Obraz Danta straszliwy! Konają złe duchy!...
— — — — — — — — — — —
Wolne lwy Alkazaru! Świat w cud dziś już wierzy,
Że naród, to potęga! — — Cześć Wam, bohaterzy!!

Warszawa, październik 1936 r. STANISŁAW ŻYŻKOWSKI (Eszet)

Mecz bokserski o tytuł mistrza świata

Berlin. (PAT). W nadchodzący czwartek rozegrany zostanie w Berlinie mecz bokserski o tytuł mistrza świata pomiędzy bokserami Roth-Witt.

Międzynarodowa unja bokserska wyznaczyła na sędziego ringowego Szwajcara Nicoda, a na punktowych — Belga Faloney'a i Niemca Fippowa.

Na froncie walk w Hiszpanji

Wojska powstańcze u bram Madrytu

Z pozycyj wojsk powstańczych dojrzeć już można gołem okiem morze domów stolicy

Sewilla. (PAT). Po osiągniętych dnia 27 b. m. przez powstańców sukcesach, zbliżyli się oni bezpośrednio do lotniska Getafe. Z pozycji wojsk powstańczych na tym odcinku dojrzeć można już gołem okiem morze domów stolicy.

Sewilla. (PAT). Wśród materjału wojennego, zdobytego przez wojska powstańcze w okolicach Oviedo, znajduje się kilka samochodów pancernych najnowszej konstrukcji fabrykacji francuskiej. Zdobyto również wielie miotaczy płomieni, armat oraz około 8.000 karabinów.

Według wiadomości z wiarygodnych źródeł, straty wojsk rządowych od czasu zajęcia Maqueda przed pięciu tygodniami do zdobycia Naval Carnero wynoszą około 20.000 zabitych i 50 000 rannych.

Rabat. (PAT) Radjostacja w Jerez de la Frontera donosi, że w toku operacji w rejonach Torejon, Velasco i Arinon Grinon wojska powstańcze wzięły do niewoli dwustu jeńców, w tej liczbie jednego oficera sztabu głównego.

Na odcinku Vittoria oddziały powstańcze zajęły Gastape de il Lalava i Elosua. Lotnicy rozwijali ożywioną działalność na wszystkich frontach, specjalnie zaś na odcinku Madrytu.

Główna kwatera gen. Mola ma być w najbliższej przyszłości przeniesiona do Avila w związku ze spodziewanym atakiem na Madryt.

Jak donoszą z Barcelony, według danych statystycznych, nie zdołano rozpoznać 1.040 trupów, rozstrzelanych członków ugrupowań prawicowych. Do tej chwili stracono w Barcelonie około 25.000 ludzi.

Radjostacja w Sewilli donosi, że na froncie Santanderu liczne grupy milicjantów przeszły na stronę wojsk powstańczych. Przy ataku na Grinon wojska powstańcze straciły 21 zabitych. Powstańcy znajdują się obecnie 21 km od Madrytu. W następstwie ostatnich walk na stronę powstańczą przeszło wiele dezerterów z wojsk rządowych. Są to przeważnie chłopi, przybyli na okres żniw do Kastylji, których wcielono siłą do milicji rządowej.

Na froncie aragońskim wojska rządowe zdobyły bez powodzenia port Alcubiere. W okolicach Grenady wojska powstańcze zajęły miejscowość Castilla de Jajaque, położoną o 20 km od Moralero.

Komunikacja między oddziałami powstańczemi, działającemi w Asturji i Galicji, jest na stałe zapewniona. W ostatnich walkach na tym froncie wojska powstańcze zdobyły 8.500 karabinów i znaczne zapasy materjału wojennego, niemal wyłącznie pochodzące z zagranicy.

Paryż. (PAT). Specjalny wysłannik agencji Havasa na froncie Eskurialu pozostawał przez cały dzień wczorajszy u boku dowódcy powstańców płk. Rada, obserwując rozpaczliwe wysiłki pięciotysięcznego oddziału wojsk rządowych, celem powstrzymania pochodu oddziałów powstańczych w kierunku Madrytu. W czasie akcji wojska rządowe cofnęły się zgórą o 5 klm od swych ostatnich pozycyj, pozostawiając w rękach powstańców setki jeńców i rannych. Bitwa ta miała na celu wyprostowanie linji frontu na północno-zachód od Madrytu, aby umożliwić posuwanie się naprzód kolumnom działającym w rejonach Naval Carnero i Illescas.

Akcja rozpoczęta o godz. 9-tej zakończyła się około godz. 15-tej, gdy nieprzyjaciel całkowicie zdemoralizowany gęstym ogniem artyleryjskim, wywiesił białe chorągwie i porzucił w popłochu zajmowane pozycje, ścigany przez lotników powstańczych. Po bitwie płk. Rada oświadczył korespondentowi Havasa, że mógłby obecnie ścigać przeciwnika na dystansie 10 klm, gdyż wszystkie oddziały rządowe pierzchają w rozsypce, lecz dla powstańców ewentualne zajęcie wioski Peguerinos, położonej na dnie pewnego rodzaju leja — nie przedstawia żadnych korzyści. Lepiej jest zająć wzgórza i dopiero potem podjąć dalszy marsz naprzód.

Wysłannik agencji Havasa, który przejechał konno około 20 klm wzdłuż frontu, stwierdza, że w miejscowości tej nie ma żadnych dróg, lecz tylko ścieżki i że w rejonie tym wojska musza walczyć ze wszystkiemi trudnościami wojen górskich przy zaopatrywaniu się w amunicję i zapasy żywności.

Październik **29** Czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Narcyza b., Euzebji p.
Piątek: Marcelli m.
Kalendarz słowiański
Czwartek: Dalemiła
Piątek: Przemysławy
Słońca: wschód 6,42 zachód 16,29
Długość dnia 9 g. 47 min.
Księżyca: wschód 15,38, zachód 5,36
Faza: 1 dzień przed pełnią.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10–12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Duszkiewiczowej, Zgierska 87, Hartmana (Żyd) Brzezińska 54, Hiszpańskiego, plac Wolności 2 Perelmana (żydowska), Cegielniana 32, Cymera, Wólczańska 37, Danieleckiego, Piotrkowska 127, Wójcickiego, Napiórkowskiego 27.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K. tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel 208-10.

Straż: tel. 8.

Teatr Popularny — „Pieniądz to nie jest wszystko".

KINA ŁÓDZKIE

Metro-Adria — „Piekło Chin".
Corso — „Kocham wszystkie kobiety" i „Ludzie w tunelu".
Capitol — „Bandera".
Metro — „Kaprys pięknej pani".
Mimoza — „Dodek na froncie".
Mewa — „Manewry miłosne".
Przedwiośnie — „Róża".
Palace — „Podszepty miłości".
Rialto — „Ostatni akord".
Ikar — „Noce egipskie" i „Chińskie morza".
Stylowy — „Walc cesarski".

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum przyrodniczem w parku Sienkiewicza na dzień 28 października 1936 r. Temperatura w ciągu doby ubiegłej: najwyższa plus 8,9 st., najniższa plus 2,3 st. Barometr: 735,4, tendencja: Nieznaczny spadek ciśnienia. Słabe wiatry zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnymi drobnymi deszczami. Temperatura bez większych zmian.

KOMUNIKATY

Ciekawy odczyt. Dnia 29 bm. o godz. 20-ej w lokalu Gimnazjum Miejskiego — (Sienkiewicza 46) odbędzie się posiedzenie naukowe Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego, na którym dr. Jan Dylik wygłosi odczyt p. t. „Położenie geograficzne Tumu i Łęczycy".

SYTUACJA STRAJKOWA

Przed strajkiem okupacyjnym u Ejtingona. Inspektor pracy 12 obwodu, p. Kakowski, odbył konferencję z przedstawicielami firmy Ejtingon (Dowborczyków 32-34) gdzie wybuchł ostatnio zatarg. Ponieważ porozumienie nie zostało osiągnięte — robotnicy fabryki Ejtingona podjęli jednogodzinny strajk protestacyjny i uchwalili, że o ile sprawa nie zostanie załatwiona — rozpoczęty będzie strajk okupacyjny.

Strajki. Na terenie budującego się osiedla robotniczego na Stokach 220 robotników przystąpiło do strajku, ponieważ nie wypłacono im należności za prace. — Wybuchł w Łodzi strajk pracowników krawieckich, zatrudnionych w męskich warsztatach. Strajkujący domagają się zawarcia umowy zbiorowej na podanych przez siebie warunkach.

Kon obniża głodowe zarobki. Mimo niesłychanie niskich uposażeń widzewska manufaktura zamierza przeprowadzić obniżkę płac i redukcję pracowników

U Ejtingona. W zakładach Ejtingona na oddziale przędzalni i tkalni przy ul. Dowborczyków 30 trwa od dłuższego czasu zatarg o należności w sumie 12 tys. zł na rzecz robotników za czyszczenie maszyn w soboty i dni przedświąteczne. Ponieważ na konferencji nie doszło do ugody, robotnicy obu załóg w czasie zmiany t. j. od 12,30 do 13,30 strajkowali przez godzinę. Zaznaczono przytem, że o ile firma nie uwzględni żądań, podjęty zostanie strajk. — W tejże firmie Ejtingona na oddziale wykończalni i drukarni przy ul. Radwańskiej 30 ma miejsce zatarg na tem samem tle. Konferencję wyznaczono na 30 bm.

Rozszerzenie strajku. W zakładach francuskiej spółki Allart, Rousseau i Co. (Kątna 19) strajk okupacyjny rozszerzył się. Robotnicy przędzalni i innych oddziałów, nie czekając na wyniki konferencji odbywającej się w sprawie robotnic w skręcalni, celem poparcia podjęli strajk okupacyjny. Ponadto 600 robotników pozostaje za murami fabryki. Wobec tej taktyki robotników firma narazie uchyliła się od pertraktacyj.

B. dyr. Zalewski pisał anonimy?

Dalszy ciąg procesu przeciwko red. odpow. „Tygodnia Robotnika"

Łódź, 28. 10. — Po przerwie obiadowej sąd wznowił posiedzenie o godz. 5,30. Zeznaje oskarżyciel Zalewski.

Na zapytanie obrońcy adw. Loosa, Zalewski oświadcza, że anonimów o nadużyciach swych kolegów nie pisał, jedynie na żądanie jednego z urzędników województwa złożył doniesienie osobiście i zaznaczył, że w każdej chwili może służyć dowodami. Wobec tych faktów, zdaniem oskarżyciela, doniesienia tego nie można nazwać anonimem.

W dalszym ciągu ponownie zeznaje b. ławnik Purtal. Stwierdza on, że Zalewski nie był dobrym urzędnikiem, że w stosunku do podwładnych był ordynarny i przykry, a w stosunku do przełożonych przesadnie uniżony.

Adw. Szczech: — Co świadkowi wiadomo o artykule wymierzonym przeciwko nacz. Iliniczowi w „Łódzkim Głosie Narodowym"?

Św d.: — Na przewodzie sądowym św. Pietrzycki zeznał, że autorem napastliwego artykułu na nacz. Ilinicza był Zalewski.

Zkolei zeznaje nacz. wydz. oświaty, kultury Waltratus.

Świadek ten stwierdza, że Zalewskiego zna od 1919 r., gdy ten był referentem biura obowiązku szkolnego W 1922 r. był zwierzchnikiem Zalewskiego i już wtedy zauważył, że Zalewski nie rad jest z tego stosunku. W dalszym ciągu świadek zeznaje, że gdy w 1934 roku miał awansować na stanowisko naczelnika wydziału oświaty i kultury, — to Zalewski wystosował na niego pismo do Zarządu Miejskiego, w którem usiłował go zdyskredytować w oczach przełożonych i przekonać ich, że na to stanowisko zupełnie się nie nadaje. Zdaniem świadka przyczyną tego było to, że Zalewski sam chciał objąć to stanowisko. W związku z tem pismem sąd koleżeński udzielił Zalewskiemu nagany. Degradację Zalewskiego ze stanowiska dyr. zarządu miasta na kierownika oddziału, świadek tłumaczy ordynarnem obchodzeniem się z podwładnymi.

Dalej zeznaje świadek Szymański. Świadek ten stwierdza, że Zalewski mieszkając w parku Poniatowskiego korzystał bezpłatnie z drzewa opałowego, oraz, że posługiwał się w sprawach prywatnych robotnikami miejskimi w godzinach służbowych.

Adw. Szczech: — Czy prowadzi się teraz jakie dochodzenie dyscyplinarne przeciwko Zalewskiemu?

Św d.: — Tak, toczy się obecnie dochodzenie w sprawie anonimu napisanego przez Zalewskiego do Urzędu Wojewódzkiego, o rzekomych nadużyciach w wydziale gospodarczym magistratu.

Z kolei zeznaje świd. Wysocki Jan (wyższy urzędnik magistratu).

Świadek ten poza potwierdzeniem tego, że Zalewski odnosił się do podwładnych ordynarnie, zeznaje ponadto, że swego czasu Zalewski nakłaniał urzędników do zapisywania się do Z. Z. Z nadmieniając im, że w przeciwnym razie mogą być zredukowani.

Św d. Folt, prezes Zw. Ofic. Rezerwy zeznaje, że Zalewski oskarżył go przed gen. Langnerem dow. O. K. o napisanie na niego oszczerczego artykułu w „Łódzkim Głosie Narodowym". Jednak od zarzutu tego świadek został uniewinniony. Poza tem świadek zeznawał, iż wiadomo mu o tem, że Zalewski odnosił się nietaktownie do urzędników.

Następnie zeznaje św d. Grabowski, który stwierdza, że Zalewski miał sprawy dyscyplinarne. Niektóre zarzuty przeciwko Zalewskiemu zostały umorzone na skutek przedawnienia. Gdyby nie to, Zalewski na podstawie konkretnych dowodów winy zostałby ukarany. Były to nadużycia służbowe.

Poza tem zeznawali jeszcze świadkowie Rutkowski Jan, Kłosowski i Grudziński. Wszyscy urzędnicy magistratu, do sprawy jednak nic nowego nie wnieśli.

Sąd po przesłuchaniu tych świadków o godz. 9-ej wieczorem zarządza przerwę do piątku, 30 bm. godz. 10-tej rano. Pomimo, że nie wszyscy świadkowie zostali jeszcze przesłuchani, obie strony zgłosiły nowych świadków. Sąd zgłoszenia przyjął. Epilog tego procesu ze względu na zakulisowe tarcia w łonie samorządu m. Łodzi ujawniające się podczas rozprawy, oczekiwany jest z dużem zaciekawieniem.

Strajk okupacyjny u Kindermanna. W oddziale farbiarni firmy Kindermann (Łąkowa 23) wybuchł strajk okupacyjny. Przed trzema miesiącami firma uzgodniła z robotnikami, że jedna trzecia zostanie zredukowana na zasiłek, a po wyczerpaniu zasiłku będzie przyjęta na nowo i znowu następna partja robotników pójdzie na zasiłek. Tymczasem, gdy firma zamierzała przyjąć pierwszą partję po ukończeniu okresu zasiłkowego, robotnicy zażądali podziału pracy i zaprzestania redukcji, a wobec tego, że firma nie zgodziła się na to, pragnąć dotrzymać poprzednio przyjętego zobowiązania, robotnicy podjęli strajk okupacyjny. Inspektor pracy wyznaczył konferencję na 29 bm.

Strajk rytowników trwa. Zapowiedziana na wczoraj konferencja w inspektoracie pracy celem zlikwidowania strajku rytowników nie doszła do skutku, gdyż przemysłowcy zignorowali zupełnie postulaty pracowników i na konferencję nie stawili się. Strajk rytowników trwa w dalszym ciągu. W dniu dzisiejszym wyjeżdża specjalna delegacja do Warszawy w celu interwencji w ministerstwie handlu oraz opieki społecznej, albowiem przemysłowcy postanowili sprowadzać wzory z zagranicy.

W przemyśle chustkowym. Odbyła się trzecia zkolei konferencja w sprawie zawarcia umowy dla przemysłu chustkowego. Przemysłowcy produkujący we własnych fabrykach domagali się, ażeby umowa objęła również nakładców dających do produkcji chałupnikom. Nakładcy prosili o odroczenie rokowań do 4 listopada rb., co też nastąpiło. W międzyczasie ma być wyłoniona komisja fachowa z przemysłowców, nakładców i robotników, która ustali tabelę płac. Robotnicy zastrzegli, że podejmą strajk, o ile następna konferencja nie doprowadzi do zawarcia umowy.

NOTUJEMY

Ceny chleba i mięsa. Starostwo grodzkie w związku z akcją zniżki cen na konferencji z piekarzami ustaliło nowy cennik na pieczywo, który ustala ceny na chleb pytlowy na 32 grosze za kilo zamiast 33 grosze, za bochenek 2-kilowy 64 grosze zamiast 65.

Bułki pszenne pozostają nadal w cenie 75 groszy za kilo. Cennik wprowadzono od 28 bm.

Wczoraj starostwo grodzkie zatwierdziło również cennik na mięso i wędliny, który obowiązywać będzie od dnia 31 bm. włącznie. Ceny w złotych za kilo w detalu ustalono: wieprzowina z dokładką 1,20 zł, bez dokładki zł 1,40, schab zł 1,80, baleron zł 1,60, sadło i słonina zł 1,60, wołowina I zł 1,30 — II zł 1,10, wołowina bez kości zł 1,40, cielęcina zł 1,50, baranina zł 1,40, salceson i kiełbasa zł 1,80, krakowska i rolada zł 2,40, serdelki zł 2,50, podkardlana i czarna zł 1,20, kaszanka zł 0,92, szynka i baleron gotowany zł 4,00, smalec zł 2,00. Ceny dotychczasowe zostały zniżone na niektóre artykuły o 15 procent.

Brawo fryzjerzy chrześcijanie! Przy ul. Andrzeja 7 powstał nowy zakład fryzjerski, którego właścicielami są młodzi rzemieślnicy np. Kalinowski H., Lutmoski St. i Goździk W., byli pracownicy żydowskiego zakładu Abrama Czerniaka. Niedawno temu postanowili własnemi siłami otworzyć zakład fryzjerski i uniezależnić się od Żyda.

Nowootwartej placówce rzemieślniczej życzymy jaknajpomyślniejszego rozwoju.

Nowa placówka chrześcijańska. Od pewnego czasu daje się w Łodzi zauważyć bardzo zdrowy proces — coraz więcej firm chrześcijańskich powstaje w dzielnicy północnej, gdzie dotąd cały handel był w rękach Żydów. Częściowo są to filje przedsiębiorstw handlowych z innych dzielnic miasta, które otwierając oddziały, najczęściej czynią to właśnie w staromiejskiej dzielnicy, a nie brak też i nowopowstałych placówek samodzielnych. Właśnie w poniedziałek nastąpiło otwarcie przy ul. 11 Listopada nr. 15 filji bławatnego sklepu Eugenjusza Woskowicza. Znana ta firma, dotąd posiadająca przedsiębiorstwo przy ul. Piotrkowskiej 153, drugi sklep uruchomiła tam, gdzie wielu kupujących chrześcijan nadaremnie poszukiwało dotąd nieżydowskiego magazynu bławatnego. Narazie oddział prowadzi wyłącznie materjały damskie, jedwabie, bawełny i wełny. Nowopowstałej placówce serdecznie życzymy: „Szczęść Boże!".

JUDAICA

Ukaranie Żyda Za niehonorowanie umowy zbiorowej skazany został na 6 tygodni bezwzględnego aresztu Żyd fabrykant Szapigel, ul. Wólczańska 51.

KRONIKA SĄDOWA

Skazanie komunistów z Widzewa. Proces przyłapanych na gorącym uczynku członków jaczejki komunistycznej z Widzewa zakończył się wyrokiem skazującym. Ratek skazany został na 2 i pół roku Ziętalski na dwa lata, a pozostali oskarżeni po półtora roku więzienia.

KRONIKA POLICYJNA

Pożar u Krakowskiego. W fabryce Krakowskiego (Pomorska 69) wczoraj na oddziale szarparni wybuchł pożar. Straż ogniowa w sile trzech oddziałów po półtoragodzinnej pracy pożar zdołała opanować. Zostały zniszczone częściowo maszyny i surowce. Straty obliczono na 10 tysięcy złotych. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Ukaranie Jerozolimskiego za wyzysk. Referat karny przy okręgowej inspekcji pracy skazał na 6 tygodni bezwzględnego aresztu właściciela fabryki przy ul. Zakątnej 34, Jerozolimskiego, za nieprzestrzeganie umowy zbiorowej, a kierownika fabryki na 100 grzywny za brak regulaminu pracy, umywalni szatni.

KRONIKA MIEJSCOWA

Nowe linje tramwajowe. Obecnie prowadzone są prace nad budową linji tramwajowej na ulicy Radwańskiej od Żeromskiego do rzeźni miejskiej. Prace ukończone zostaną w bież. miesiącu i z początkiem listopada r. b. uruchomiona zostanie linja 16, która kursować będzie od Szpitalnej na Widzewie, przez Rokicińską, Główną, Piotrkowską do placu Reymonta oraz linja 6, która kursować będzie od Dołów przez Brzezińską, Nowomiejską, plac Wolności, 11 Listopada, Gdańską, Kopernika, Żeromskiego, Radwańską do rzeźni miejskiej.

Celem umożliwienia dojazdu do cmentarzy w dniu Wszystkich Świętych na linji 3 od cmentarza na Zarzewie do starych cmentarzy i cmentarza na Mani, liczba pociągów będzie w trójnasób zwiększona. Poza tem zwiększona zostanie liczba pociągów na linji nr. 1 do cmentarza na Dołach, linji 14 do cmentarza starego i na Mani, oraz innych w granicach potrzeby.

Zapowiedź zmian. W związku z procesem inspektora Policji Państwowej Noska, — jak się dowiadujemy w najbliższym już czasie mają nastąpić liczne zmiany na czołowych stanowiskach w policji łódzkiej. (k)

KRONIKA SPORTOWA

Echa meczu I. K. P. — Hakoah. Jak się dowiadujemy, drugi rewanżowy mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Łodzi pomiędzy I. K. P. a Hakoahem, który zakończył się zwycięstwem I. K. P. w stosunku 10:6 i tym razem nie podobał się drużynie żydowskiej, bowiem założyła ona znowu protest, motywując go nieformalnem ogłoszeniem walkowerów w dwóch wagach. Sprawą niebywałego protestu ze względów zasadniczych zajął się zarząd łódzkich władz bokserskich, który w rezultacie uznał protest za nieuzasadniony i odrzucił go. Tak więc definitywnie zakończył się sen Hakoahu o mistrzostwie Łodzi w boksie.

Geyer — I. K. P. W piątek, o godz. 20 w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej odbędzie się mecz bokserski pomiędzy Geyerem i I. K. P. Organizatorzy tej imprezy ułożyli już pary do poszczególnych walk, które przedstawiać się będą następująco: w wadze muszej spotkają się Popielaty (IKP) z Usielski (G), wadze koguciej Marconiak (IKP) — Wojciechowski II oraz Bartniak (IKP) — Augustowicz (G). W wadze piórkowej spotkają się dwaj groźni rywale Spodenkiewicz (IKP) — i Wojciechowski (G), w wadze lekkiej Kowalewski (IKP) — Mikołajczyk (G), w wadze półśredniej Banasiak (IKP) — Ostrowski, w wadze średniej Weber (IKP) — Mirowski (G), w wadze półciężkiej Pietrzak (IKP) — Wurm (G).

Ł. K. S. na finiszu. Cała Łódź sportowa czeka z wielką niecierpliwością nadchodzącej niedzieli i oczekuje wyniku spotkania Ł. K. S. — Dąb. Jak się dowiadujemy, łodzianie do Świętochłowic wyjeżdżają w następującym składzie: Cegliński, Gałecki, Fliegel, Pegza, Osiecki, Rudnicki, Miller, Herbstreich, Lewandowski, Sowiak i Król.

Śląscy bokserzy w Łodzi. Mistrz Łodzi I. K. P. korzystając z wolnych terminów, jakimi dysponuje w przerwach pomiędzy spotkaniami o drużynowe mistrzostwo Polski, zakontraktował towarzyskie spotkanie z Policyjnym K S. ze Śląska, które odbędzie się w Łodzi w dniu 15 listopada. W programie tej imprezy odbędzie się cały szereg ciekawych walk, przyczem w wadze ciężkiej w P. K. S. wystąpi mistrz Polski wagi ciężkiej Piłat, zaś w barwach Łodzi wystąpi po raz pierwszy w tej wadze Pietrzak.

Gałecki w reprezentacji Polski. W niedzielę, dnia 8 listopada odbędzie się w Stanisławowie powtórne spotkanie pomiędzy reprezentacją Stanisławowa, a reprezentacją Ligi. Jak wiemy, pierwsze spotkanie pomiędzy temi drużynami zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 4:4, a impreza rozgrywana była o puhar Prezydenta. Liga występuje do tych zawodów w składzie następującym: Albański, Joksz, Gałecki, Socham, Wasiewicz, Dytko, Pirychc, Matyas, God, Wilimowski i Wodarz. Jako rezerwowy bramkarz jedzie do Stanisławowa Rudnicki.

Jędrzejowska kandyduje do Krzyża Zasługi. Polski Związek Lawn - Tennisowy postanowił przedstawić kandydaturę Jadwigi Jędrzejowskiej do odznaczenia Krzyżem Zasługi, za dobrą propagandę imienia Polski zagranicą. Jędrzejowska posiada również w tym roku wielkie szanse na uzyskanie Wielkiej Nagrody Honorowej Sportowej.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tem 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. KAMIENICE

Tynk „Terrana"
szlachetny dostarcza „Terrana". E. Werner, Oborniki. telefon 43. Żądać wszędzie. zdg 23 131/2

Sprzedam
domek nowy, ogródkiem przy Poznaniu, dwa pokoje kuchnia, pokój kuchnia, cena 5 000. Oferty Orędownik, Poznań zd 30 303

Willę
dwumieszkaniową, ogród, cena 16 tys., wpłaty 10 000,— reszta amortyzacja sprzeda Gruszczyński. — Poznań, Pocztowa 30. zd 30 351

Okazja
kamienica piętrowa, ogród mniejszym mieście 4 600,— wpłata 2 000 Piwiński, Poznań, Wielkie Garbary 23, restauracja. zd 30 338

Dom
zaprowadzonem interesem, śliczny ogród dochód roczny 2 400 sprzedam 17 000, wpłata 8 000. — Wędzikowski, Poznań, Piekary nr. 11. zd 30 416

Kamienica
Poznaniu narożnikowa Rynek 10 składów dochód 16 000 — 90 000 — wpłaty 50 000. — Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 30 399

Dom
mieszkaniowy, solidnie budowany kupię, wpłaty 10—40 000,—. Oferty Kurjer Poznański zdg 30 466/7

Dom
piętrowy (amerykanka), ogrodem 8 ubikacyj, cena 7 500,— wpłaty 5 000,— Stawski, Poznań, św. Wojciech 31 — 15. zd 30 426

2. PIENIĄDZ

Mam
3 000 złotych do wypożyczenia na mały domek I hipotekę. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 30 494

6. OŻENKI

Panna
lat średnich, skromna, miła, małą gotówką odda serce szlachetnemu samotnemu panu, wiek obojętny. Cel matrymonjalny. — Oferty Orędownik, Poznań zd 30 417

7. SPRZEDAŻE

Składnicę
węgli, mieszkaniem, wsi kościelnej przy samym dworcu sprzedam powodu wyjazdu. W. Adamczewski, Granowo, pow. nowotomyski. zd 29 395

Domek
masywny przy ruchliwej ulicy, 2 pokoje i kuchnia za 3 000 zł do sprzedania w Kobylinie. Oferty Orędownik, Poznań d 3430

Grzyby
suszone w różnych gatunkach od zł 3.—. Żądać cennika. Mikuczewska, poczta Marcinkańce. d 3 141

Pianina
Bettinga, nowe od 1000 złotych. Fortepiany (skrzydła) długości 138 cm. poleca Fabryka Fortepianów, Leszno. N 18 673

1 000 samochodów
rozebranych używane części, podwozia mleczarskie, opony najtaniej w firmie Autoskład, Poznań, Dąbrowskiego 89, telefon 46-74. dg 3 159/60

Piekarnia
skład, dom mieszkalny, zabudowania, 30 lat jednych rękach — 11 000, wpłaty 6 000. Oferty Orędownik, Poznań zd 30 323

Motor
benzynowy 3—4 HP kupię. Biskupski, Rogoźno Wlkp. Kościuszki. zdg 30 221/2

Domek
2 pokoje kuchnia, 1/4 ogrodu przy szosie, przytem praca sprzedam. Szymański, Kotowo pod Poznaniem. zd 30 429

Dla młodego
cukiernika
nadarza się sposobność przejęcia samodzielnej egzystencji. Oferty Kurjer Poznański zdg 30 464/5

Sprzedam
bardzo korzystnie urządzenie restauracyjne, kasę ogniotrwałą, piec porcelanowy i fortepian. Piotrowski, Krotoszyn, Piastowska nr. 28. n 19 151

110
buraczanych od Niemca, budynki masywne, inwentarze nadkompletne 35 000,— wpłaty 20 000,— Stawski, Poznań, Wojciecha 31, m. 15. zd 30 428

36
ziemia pszenna, budynki murowane pełnemi inwentarzami, zapasami 7 000,— wpłaty 4 500,— Stawski, Poznań, Wojciech 31, m. 15. zd 30 424

10. MAJĄTKI

Prywatne
93, buraczanej, drenowanej, zabudowania, inwentarze 23 000,— wpłata ugodowa. Piwiński, Poznań, Wielkie Garbary 23, restauracja. zd 30 337

Majątek
1 000 mórg pszennej nadkompletny, blisko Poznania 250 000 — wpłaty 150 000 — Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich. zd 30 398

Gospodarstwo
200—400 mórg, dobremi budynkami, kupię. Oferty Kurjer Poznański zdg 30 462/3

11. KUPNA

Poszukuję
gospodarstwa 100—200 mórg buraczanej, prywatne, wpłata 30 000 złotych zaraz. Oferty Orędownik Poznań zd 30 385

Kupię
domek, kilka mórg kościelna wieś, nadający sklep, wpłacę 3 000. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 30 412

Tarkę
do koniczyny Rustona lub Lanza używaną kupię. Oferty Gregor, Piaski, pow. Gostyń. zd 30 552

Orzechy
krajowe duże zdrowe, większe partje kupimy. Hurtownia Zywert, Poznań, Składowa 4. zdg 30 522/3

18. DZIERŻAWY

Poszukuję
dzierżawy 100—200 mórg buraczanej zawodowy rolnik zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 30 386

Dzierżawy
gościńca z kolonjalką, wymianą mąki, dobrej okolicy, poszukuję. Zgłoszenia Agentura Kurjera Poznańskiego, Jarocin n 19 119

80
mórg, budynki welbowane, inwentarz żywy, martwy nadkompletny, przejęcie 4 000,— Stawski św. Wojciech 31 — 15. Poznań. zd 30 425

Lokal
z mieszkaniem tanio zaraz wydzierżawię, duża wieś, na kolonjalkę. Oferty Stroiński, Wronki Klasztorna 2. zd 30 553

25. ROZMAITE

Ondulacja
trwała 5.— zł aparatami: elektrycznym, powietrznym i parowym, Łódź, Nawrot 54 a, Józef Podleśny. n 19 139

Chrześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych, balowych, najelegantsze nowe fasony. Łódź Suwalska 7 (przy Napiórkowskiego) Szymańska. n 18 897

Osobie
samotnej dożywotni byt, opieka, wzamian pożyczki hipotecznej pięć tysięcy. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 30 457

24. NAUKA

„Buchalteryjne
Współczesne Wykłady" — Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantują wielodziedzinową samodzielność — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie. T 1759

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Dziewczyna
uczciwa prowincji szuka posady do wszystkiego. Oferty Orędownik, Poznań zd 30 206

b) Inni

Portjer
woźny hotelowy, 21 lat, który pracował hotelach, restauracjach kabaretowych poszukuje posady od 1 listopada w hotelu restauracji kabaretowej, może garderoby, świadectwa polecenia bardzo dobre, kaucja 200—500 zł. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 30 316

Młynarz
kawaler, osiem lat praktyki poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 30 140

Piekarz
mistrz samodzielny, siła fachowa poszukuje posady, wynagrodzenie skromne, miejscowość obojętna. Matena, Poznań, Półwiejska 16. zd 30 183

Fryzjer
pomocnik dzielny, męski poszukuje posady, Agentura Orędownika, Chodzież. n 19 152

Rzemieślniczą
kartą poprowadzę zakład fryzjerski. Oferty Orędownik, Poznań zd 30 533

Cukiernik
szuka posady. Tomiczak, Szamotuły, ul. Garncarska 10. n 19 106

Fryzjer
pomocnik 2 letnią praktyką ondulacja trwała, parowa, wodna szuka posady. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Krobia. n 19 118

Pianista
rutynowany, akordeon wolny. — Broniewski, Inowrocław, Luciana 18. ng 19 111

27. WOLNE MIEJSCA

Ogrodnik
kawaler, obeznany hodowlą nasion warzyw, kwiatów na wieś potrzebny od zaraz. Zgłoszenia listowe do skrytki poczt. 399 Poznań zd 30 287

Pomocnika
szwajcarskiego przyjmę zaraz. — Majętność Kobylepole, pow. Poznań. zd 30 335

Czeladnik
blacharski i robotnik mogą się zgłosić. Znaczek na odpowiedź. Oferty Orędownik, Poznań zd 30 415

Trzech
pomocników krawieckich biegłych zaraz. Gallas, Rogoźno, powiat Oborniki. n 19 120

Bednarski
czeladnik od zaraz potrzebny, kawaler. Zgłoszenia Stein, Gniezno, Rynek 14. n 19 019

Pomocnik
krawiecki na stałe od zaraz. St. Błaszczyk, Stęszew. n 19 117

Fryzjerka
z wodną i żelazkową ondulacją zaraz na prowincje potrzebna, utrzymanie wolne. Oferty Orędownik, Poznań zd 30 554

Pokojowa
uczciwa, umiejąca prać, prasować sztywną bieliznę potrzebna od 1. lub 15 listopada. Zgłoszenia z odpisami świadectw przesyłać: Majątek Łysomice, poczta Lulkowo, pow. toruński. zd 30 555

Przedstawicieli - Odsprzedawców
zaangażuje na poszczególne powiaty woj. Łódzkiego, Warszawskiego i Lubelskiego, wytwórnia branży kolonjalno-spożywczej w Poznaniu. Pożądana jest pracowitość, dobra opinja i kapitał obrotowy minimalny. Artykuły są pochodzenia czysto polskiego. — Prosimy zgłoszenia do Orędownika. Poznań pod ng 18 984

Dziewczyna
starsza samodzielna potrzebna do 2 osób od 1. 11. do Puszczykówka, Leśna 13. zd 30 525

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 30 października.

6.30 audycja poranna; **11.30** audycja dla szkół: „Na Zielonym Śląsku" — Utopiec na Szkubaczkach" — aud.-słuchowisko dla dzieci starszych Gustawa Morcinka (z Katowic); **11.57** sygnał czasu; **12.03** programy lokalne; **12.40** „Oszczędna gospodyni" pogadanka — wygł. Hanna Koryzna; — **12.50** dziennik południowy; **15.00** wiadomości gospodarcze; **15.15** programy lokalne; **16.15** rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rekasa (ze Lwowa); **16.30** koncert solistów. Wykonawcy: Stella Dobryszycka — fortepian. Jadwiga Hennert — śpiew; **17.00** „Od Guadaramy do Madrytu" — odczyt wygł. Roman Zrębowicz; — **17.15** koncert małej orkiestry P. R.; — **17.50** pogadanka aktualna; **18.00** „Poradnik sportowy" — red. Józef Włodarkiewicz; **18.10** wiadomości sportowe; **18.20** programy lokalne; **18.50** „Jak zużyć nadmiar buraków cukrowych w gospodarstwie" — pogadanka — wygłosi Stanisław Mierzeński (Katowice i Łódź nad. aud. lokalne); — **19.00** „Wielka obecność" — opowiadanie zaduszkowe Aleksandra Junoszy-Olszakowskiego; **19.20** „Z pieśnią po kraju" — audycje poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski; **19.45** fragment operowy; **20.00** koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry symfonicznej Filharmonji warszawskiej pod dyr. Georges'a Georgescu z udziałem Lambrosa Demetriosa Callimachosa (flet) (tr. z Filharmonji warszawskiej); **22.30** „S. O. S." — skecz Fryderyka Porgesa w przekładzie Lorenza Scheringa w wyk. artystów teatrów lwowskich. Reżyserja Wikt. Rudzyńskiego (ze Lwowa); **22.45** programy lokalne.

KRAJOWE

Piątek, 30 października.

Warszawa — 12.03 kompozycja Franciszka Liszta (płyty); **15.15** muzyka lekka (płyty); **15.55** „Jak spędzić święto?"; — **16.00** „Film, plastyka, architektura"; — **16.10** pogadanka społeczna; **18.20** koncert reklamowy; **18.45** program na jutro; **22.45—23.30** muzyka taneczna (płyty).

Piątek, 30 października.

Lwów — 12.03 kompozycje Franciszka Liszta — płyty (z Warszawy); **14.30** koncert życzeń; **15.15** koncert reklamowy; — **15.30** lwowskie wiadomości bieżące; — **15.35** „Młodzież lwowska przed mikrofonem"; **16.00** muzyka lekka na organach kinowych (płyty); **18.20** „Wizyta na fiordzie Krasnoludków" — wygł. Leszek Wieleżyński; **18.30** Muzyka lekka (płyty); **18.40** skrzynka programowa; **22.45—23.30** muzyka taneczna na płytach.

Piątek, 30 października.

Toruń — 12.03 muzyka symfoniczna (płyty); **13.00** wszystkiego po trochu (płyty); **15.15** koncert reklamowy; **15.35** „Jak spędzić święto?" — pog. krajoznawcza w oprac. Henryka Gąsiorowskiego; **15.40** rapsodje fortepianowe Fr. Liszta (płyty); **18.20** muzyka orkiestrowa (płyty); **18.45** program na jutro; **22.45** muzyka taneczna (z Warszawy).

Piątek, 30 października.

Katowice — 12.03 Ryszard Wagner — Fragmenty operowe (płyty); **13.00** koncert życzeń (płyty); **13.58** wiadomości giełdowe; **15.15** koncert reklamowy; — **15.35** chwilka społeczna; **15.40** lekcja języka polskiego; **15.55** krótki koncert popularny (płyty); **18.20** „Jak spędzić święto?"; **18.25** recital fortepianowy Władysławy Markiewiczówny; **18.50** „Jeszcze jedna historja literatury" — szkic literacki — wygł. Alfred Jesionowski; **22.45** recital Józefa Schmidta — (płyty).

Piątek, 30 października.

Kraków — 12.03 Wyjątki z operetek" (płyty); **14.00** lokalne wiadomości gospodarcze; **14.05** „Melodje z nad Sekwany (płyty); **15.15** koncert reklamowy; **15.30** „Śpiew i skrzypce" (płyty); — **15.55** „Dokąd jechać w święto?"; **16.00** „Życie kulturalne Krakowa" — Adam Bar; **16.10** „5 minut optymisty"; **18.20** koncert życzeń z płyt; **18.45** program na dzień następny; **22.45** muzyka taneczna (płyty).

Piątek, 30 października.

Łódź — 12.03 kompozycje Franciszka Liszta (płyty z Warszawy); **13.00—14.00** muzyka operetkowa (płyta za płytą); **14.47** łódzkie wiadomości giełdowe; **15.15** koncert reklamowy; **15.40** „Jak spędzić święto?"; **15.45** muzyka baletowa (płyty); **18.20** transkrypcje i utwory własne Fritza Kreislera (płyty); **18.50** „Jak przemówić do człowieka" — pogadanka popularna — wygłosi Emma Toruńczykowa; **22.45** Muzyka taneczna (płyty z Warszawy).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na piątek:

17.00 Wrocław. Koncert orkiestrowy. **17.10 Praga** Kwartet smyczk. Dworzaka. **17.15 Bukareszt.** Muzyka lekka. **17.20 Monachjum.** Nowa włoska muzyka fort.

18.00 Paris P. T. T. Koncert orkiestrowy. **Budapeszt.** Muzyka lekka. **Lipsk.** „Muzyka z Drezna". **Monachjum.** Koncert rozrywkowy. **Koenigsw.** Współczesna muzyka wiolonczelowa. **18.30 Strasburg.** Koncert rozrywkowy.

19.00 Anglja (Reg. Progr.). — Koncert radioork. — **Wrocław.** „Trochę humoru i trochę radości". **Kolonja.** Koncert solistów. **19.20 Brno.** Koncert orkiestrowy. **19.20 Sztutgart** Koncert ork. kameralnej. **19.25 Wiedeń.** Koncert Wied. Ork. Filharm.

20.00 Ryga. Koncert symfoniczny. **Stockholm.** Koncert symfoniczny z udziałem pianisty Alfreda Cortot. — **20.10 Królewiec.** Koncert wieczorny. — **Hamburg.** „Mikado" — operetka Sullivana. **Lipsk.** „Wielka tęsknota" — wesoły wieczór. **20.15 M. Ostrawa.** Melodje operetkowe. **20.30 Anglja** (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. **20.40 Rzym.** Wieczór muzyczny **Medjolan.** Koncert kameralny.

21.00 Anglja (Nat. Progr.) — „Mitrele z Kentucky" — aud. muzyczna. — **Radio Paris.** Recital skrz. R. Soetensa. **21.05 Wiedeń.** Koncert rozrywkowy. **21.30 Strasburg.** „Wesoły wieśniak" — operetka Falla. **Wieża Eiffla.** Muzyka kameralna. **21.45 Anglja** (Reg. Progr.). „Trójkątny kapelusz" — operetka Leslie Smitha. **Radio Paris.** „Rip" — opera Planquette'a. **21.55 Boromuenster.** „Berżerety".

22.00 Stockholm. Muzyka rozrywkowa. **Medjolan.** Koncert rozrywkowy. — **22.30 Koenigswust.** „Nocna muzyczka". **Rzym.** Muzyka taneczna. **Kolonja.** „Skarbczyk". **Kopenhaga.** Lekka muzyka rosyjska. **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **Sztutgart.** Koncert orkiestrowy. **22.45 Królewiec.** „Cisza wieczorna" — koncert nastrojowy.

23.00 Anglja (Nat. Progr.). — Koncert wieczorny. **23.15 Budapeszt.** Muzyka taneczna. — **23.25 Wiedeń.** „Pozdrowienie muzyczne z Wiednia". **Anglja** (Reg. Progr.). Muzyka taneczna.

24.00 Sztutgart. Koncert nocny. **Radio Paris.** Koncert nocny.

Humor zagraniczny

— Czemu żona pańska nie zaśpiewa dziecku na uspokojenie?

— Próbowała już, ale sąsiedzi kazali nam powiedzieć, że wolą już krzyk dziecka. (x)

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań [illegible] (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie (6 wydań [illegible]). — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25 każdego miesiąca w urzędach pocztowych, u listowych lub wprost w centrali Orędownika, Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. 200 149.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr. na stronie 4-[illegible] 50 gr. na stronie 2-giej 60 gr., na stronie [illegible] od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane raz z [illegible] nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

ŚPIEWAK W MASCE

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA • PRZEZ • ANTONIEGO • HRAMA •

28)

— Nie pierwszy raz — padła odpowiedź.

— Postaraj się jednak, by się to nie musiało powtórzyć — odezwał się znów tamten. — Nie myślę przez twe mazgajstwo nadstawiać łba i tracić forsę na wynajmowanie taksówek. Taki kurs nie kosztuje pięciu złotych. Ale to głupstwo — przerwał przykre wymówki. Nareszcie jesteśmy bezpieczni. Syrena nastawiona, okienice zamknięte, możemy zatem swobodnie porozmawiać. Cóż teraz zamierzasz robić? — rzucił Machoń pytanie w stronę Wierczaka, pragnąc wybadać, czy ostatnia wsypa nie podziałała deprymująco na towarzysza. — Na dłużej ci się chyba odechciało wchodzić w kolizję z prawem, lordzie Crawford, co?... He, he, he?... Wywiejesz zagranicę?...

— Tak, ale przedtem muszę policzyć się z przyjaciółmi i zaopatrzyć się w większą gotówkę — padła odpowiedź.

— Co masz na myśli? — zapytał Machoń.

— Powinieneś się sam domyślać, że nie kto inny, tylko ta cnotliwa Haneczka stała się przyczyną tego, co nastąpiło, wespół ze swoim obecnym narzeczonym.

— Śpiewakiem w masce?...

— Nie inaczej. Lecz musisz wiedzieć, że nietylko on sam, co jego osobisty sekretarz, niejaki Mieczysław Zychiewicz, deptał nam już dawno po piętach...

— Skąd o tem wiesz? — Zdziwienie zadrgało w głosie Julka Machonia.

— Śledztwo i konfrontacja z tym niepowołanym szpiclem objaśniły mnie dostatecznie.

— No tak. Masz więc słuszne powody do zemsty — zgodził się Machoń.

— I dostanę go w swoje ręce... Muszę dostać!... rozumiesz?! — wycharczał Wierczak, rzucając na przyjaciela ponure spojrzenie, pałające żywiołową wprost nienawiścią.

Zychiewicz zamienił się cały w słuch. Ostatnie słowa „lorda" nie obiecywały mu nic dobrego. Rój mrówek przeleciał po grzbiecie odważnego z natury młodzieńca, ale ulegającego chwilowym uczuciom słabości.

— Nietylko o to mi chodzi, że dzięki niemu wpadłem w ręce policji — ciągnął Wierczak po małej przerwie. — Hanka pokrzyżowała wszystkie moje zamiary. Jej to zawdzięczam, że Liljanie nie udało się wyciągnąć od starego pokaźniejszej gotówki. I ona mi musi zapłacić za to wszystko! I ją dosięgnie zemsta, na jaką zasłużyła... ta podła!... — zmełł w ustach przekleństwo i umilkł, snać obmyślając sposób najbardziej wyrafinowanej, potwornej zemsty.

— To są tylko życzenia, lecz jaki masz plan konkretny? — zapytał Julek, sceptycznie zawsze usposobiony do zamierzeń przyjaciela.

— I to już obmyśliłem. Miałem czas — odparł krótko. — Oczywiście bez twojej pomocy się nie obejdzie, a nawet musimy donająć ze dwóch ludzi.

— Może zechcesz wyłuszczyć szczegóły przedsięwzięcia, jeśli zamierzasz liczyć na moją pomoc — upomniał go Machoń.

— Musisz wiedzieć — rozpoczął wywody Wierczak, — że ten przesławny łubek, za którym szaleją tysiące rozhisteryzowanych kobiet, ma grubą forsę. Wprawdzie nie wozi tego wszystkiego ze sobą, ale i tak ładnych parę tysiączków można przy nim odnaleźć. Ważniejsze jest jednak co innego. Jeszcze na owym przeklętym balu — splunął — dowiedziałem się, że pierwszorzędny prezent przygotował dla swej wybranki. Ma to być szczerozłota kolja, wysadzana drogiemi kamieniami. Zabierzański również nie jest bez grosza. A to wszystko znajduje się obecnie w Zabierzanach. Łatwo więc będzie połączyć przyjemne z pożytecznem, czyli dokonywując zemsty, którą w szczegółach obmyśliłem, obłowić się pierwszorzędnie. Jak ci się to podoba? — Wierczak, zadowolony z pomysłu, spojrzał z zaciekawieniem w twarz przyjaciela, oczekując jego fachowych uwag.

— Nie powiem, abyś to wszystko miał kiepsko wykombinowane — przyznał Julek. — Ale to tylko projekt, pobożne życzenie i nic więcej. Jak sobie jednak wyobrażasz jego urzeczywistnienie? Trudno bowiem pomyśleć, aby na życzenie „lorda Crawforda" kilku mężczyzn dobrowolnie oddało cały majątek i w dodatku jeszcze pozwoliło dokonać na sobie zemsty. Do tego potrzeba ludzi. I sprytu — dorzucił z przekonaniem.

— To wszystko wziąłem pod uwagę — pośpieszył zapewnić go Wierczak. Najbardziej pomocnem w całej imprezie będzie auto Liljany, którego dotąd nie zwróciła Zabierzańskiemu. Stoi w garażu Zyssmana. Tam jest całkiem bezpieczne. Pomyślałem o tem już wcześniej. Plan mój przedstawia się więc następująco:

— Kiedy dobierzemy sobie jednego względnie dwóch ludzi, o czem ty musisz pomyśleć, udamy się pod wieczór limuzyną Zabierzańskiego na miejsce. Auto ukryje się w niewielkim zagajniku, opodal drogi, a sami pieszo pójdziemy prosto do dworu. Musimy wybrać taką porę, ażeby całe towarzystwo, złożone z hrabiego, Śpiewaka i Hanki, znajdowało się przy kolacji. Gdy to stwierdzimy, nasz człowiek musi podpalić stertę zboża, stojącą przy folwarcznych zabudowaniach. To przedewszystkiem odciągnie służbę, wprowadzając niezwykłe w takich wypadkach zamieszanie.

— Sądzisz, że Zabierzański nie zainteresuje się pożarem i będzie spokojnie oczekiwał w pokoju naszej wizyty? — uśmiechnął się Machoń.

— Bynajmniej. O to mi właśnie chodzi. Przyczaimy się obaj na werandzie i zaatakujemy wybiegających tak, że się tego absolutnie nie mogą spodziewać. Tak mniej więcej, jak ty poczęstowałeś wczoraj tamtego na więziennym dziedzińcu — uczynił wymowny ruch rękami.

— Można — zgodził się Julek.

— Zanim odciągnięta pożarem służba zdoła powrócić do dworu, będziemy mieć na tyle czasu, aby zmusić Haneczkę do udzielenia nam wszelkich wskazówek odnośnie forsy i owej bezcennej kolji. I nie zapomnę przytem odwdzięczyć się tej gąsce za wszystko to, czego pośrednio od niej doznałem — dodał, a jego ciemne oczy rzuciły groźne błyski. — Cóż ty na to? — skierował pytanie do przyjaciela.

— Robota jest pewna i nietrudna — wyraził swą opinję Juljan Machoń. — Tylko tutaj wystarczy jeden dobry człowiek. We trzech damy radę. Z Rudym Wackiem porozumiem się zaraz rano, a tymczasem należy przygotować maszyny i zabrać więcej ładunków. Trzeba to zaraz zrobić... Gdzie są klucze od strychu? — począł obmacywać się po kieszeniach.

Zychiewicz zdębiał. Ostatnie słowa Machonia upewniły go dostatecznie, że za chwilę zostanie odkryty przez opryszka, który widocznie tutaj przechowuje broń i potrzebną amunicję.

Wprawdzie miał jeszcze czas, by poprzez dymnik rzucić się do ucieczki, wiedział wszakże, że najlżejsze nawet poruszenie zdradzi go wobec zbyt chwiejnej i cienkiej podłogi, a tamci będą mieć na tyle czasu, aby odciąć mu wszelki odwrót.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W SŁUŻBIE ZDROWIA

Kilka słów o grypie

W latach 1889 i 1890 pojawiła się po raz pierwszy w Europie choroba zakaźna, która rychło objęła wszystkie niemal kraje, a że wszędzie ludzie tak samo chorowali, bo na ból głowy, gorączkę, bóle w kościach i mięśniach, przeto myślano, że to jakaś nowa choroba nawiedziła ludność. Chorobą tą jest znana już dawniej t. zw. grypa, tylko, że wówczas uważano to za katar lub inne choroby zakaźne. Dopiero w ostatnich czasach wykryto przyczynę choroby, uznano ją za chorobę zakaźną.

Choroba ta pojawia się w różnych porach roku, a odróżnia się tem od innych chorób zakaźnych, że wybucha odrazu, a długo w jednej miejscowości nie panuje. Szerzy się grypa bardzo prędko, tak, że np. całą Europę przebiegła w ciągu 2 do 3 miesięcy. Inne choroby zakaźne również szybko się szerzą, ale tak odrazu jak grypa nie wybucha żadna inna choroba.

Objawy najgłówniejsze grypy są: gorączka, trwająca kilka dni, albo bardzo wysoka albo nieznaczna i silne bóle w całem ciele, w członkach, w mięśniach pleców i krzyża, w rękach i nogach z ogólną niemocą; dalej nieżyt przewodu pokarmowego z suchym kaszlem.

Rzadziej pojawiają się przypady mózgowe z majaczeniami lub przypady kiszkowe. Czas trwania choroby jest zazwyczaj krótki, bo od 2 do 7 dni, czasem choroba jest tak lekka, że chorzy nie kładą się do łóżka nawet. Ludzie młodzi, zdrowi i zahartowani przebywają chorobę tę zazwyczaj bez szkody większej i niebezpieczeństwa. U ludzi starszych, zwłaszcza w zimowej porze roku, przedstawia choroba ta wielkie niebezpieczeństwo z powodu częstych i śmiertelnych zapaleń płuc. Takie zapalenie łatwo powstaje, jeśli po przebyciu grypy zawcześnie chory wyjdzie z domu. Niebezpieczne również bardzo są zapalenia płuc po grypie u ludzi ze słabemi płucami lub dotkniętych gruźlicą czyli suchotami.

Ale zapyta niejeden z czytelników, dlaczego to na wsiach choroba ta rzadko się pojawia? Otóż ona pojawia się równie często jak i w miastach, ale w miastach z powodu gęstego zaludnienia więcej i szybciej się szerzy, wogóle jak każda inna choroba zakaźna. Mieszkaniec wsi jest więcej zahartowany, często z gorączką, jeśli nie jest zbyt wielka, chodzi, na bóle i ogólną niemoc skarży się, lecz do łóżka się nie kładzie i w ten sposób choroba mija.

Nie należy tej choroby lekceważyć, bo niekiedy może ona bardzo złośliwie wystąpić i żniwo śmierci zebrać obfite, zwłaszcza u ludzi starszych i zchorowanych.

Co do leczenia, wystarczy w lekkich wypadkach łóżko, djeta i herbata z cytryną. W ciężkich lub powikłanych zapaleniem, konieczna jest pomoc lekarska i to wczesna, aby najrychlej rozpoznać chorobę, zapobiec zapaleniu płuc, usunąć przykre bóle i niedopuścić do tego, aby choroba się zbyt rozszerzyła.

MAŁY FELJETON

Tresowany pies

— Jakże to tam było, panie Wachowiak — z tym psem — zapytał sędzia oskarżonego o sympatycznym wyrazie twarzy.

— Ano faktycznie psa mam rasowego systemu szotländer. Łagodny to zwierz taki, że ojejku. Można powiedzieć, że tresowany. Jak mu powiedzieć: nie bierz, bo od Żyda, to nie ruszy, żeby tam nie wiem co.

— Nie o to chodzi. Mów pan, jak doszło do tego, że pies pański pogryzł policjanta?

— O tem, wysoki panie sędzio, mowy nie ma. Mój pies to dziecko — do rany go przyłożyć. Owszem, nie zaprzeczam, kreminalnego dnia wyszlim oboje w nocy z restauracji i...

— Z kim oskarżony był, co znaczy „oboje"?

— Od samego początku mówię, że z tym szotländerem na spacer wyszlim. Bukiet — wołam (bo to dziecko — nie pies) — p ó d z i e s z tu do pana, do nogi. Faktycznie Bukiet przyszedł.

W tem zaszedł nam drogę policjant państwowy i dawaj wypytywać, skąd idę, że to niby w takim stanie, skąd pies, jak się nazywamy. I tego i owego.

— Mówię do władzy: pies rasowy, szotländerskiej maści, Bukiet się nazywa i laskotliwy jak dziecko. Owszem, tresowany li tylko na sekwestratorów a także samo na ludzi, których nie z n a s z a m. Policjanta nie ruszy, choć mu ogon wyciągnij. Nie wierzy pan, panie władzo? A władza powiada: nie wierzę.

To skoro jeżeli nie wierzysz, popróbujem. — Bukiet — wołam — widzisz tu władze w butach? A Bukiet kiwa ogonem, że widzi. Więc mówie: — Bukiet — aż go, aż go!

I faktycznie, prosze wysokiego kreminału, ten Bukiet zawalił mu porute jak rzadko kto. Obraził cielesnie władze na nodze. Swojem porządkiem śmiać mi się chciało, bo jokownie wyglądało, jak ten Bukiet, łagodny taki, na portki...

— To nie należy do rzeczy.

— Jakto, kochany panie sędzio, przecie z tego widać, że tylko joki my obie strugali zez władzą: ugryzie czy nie ugryzie. Myślałem, że pęknę ze ś m i c h u, bo mój szotländer tylko sekwestratorów za portki łapał. A tu bydle na każdego sie ćpa, co w obywatelską godność zawadzi. Takie to już psiakręć — gatunek te szotländery. Kochane psy — mówie panu sędziemu.

Mimo tak znakomitej obrony pana Wachowiaka, sędzia nie dał wiary jego wywodom, jakoby całe zajście było tylko „próbą", mającą na celu zbadanie stopnia wytresowania psa i skazał Wachowiaka za ten psi incydent na 2 tygodnie aresztu i biorąc pod uwagę jego dotychczasową niekaralność oraz stan zamroczenia alkoholowego, karę tę zawiesił na przeciąg dwóch lat.

T. Z. HERNES.

Frekwencja na polskich szlakach powietrznych

Statystyka Polskich Linij Lotniczych wykazuje w ciągu ostatnich miesięcy znaczny wzrost frekwencji. I tak np. w ciągu sierpnia r. b. frekwencja na niektórych linjach P. L. L. „LOT" wynosiła ponad 70 proc. ilości samolotu (np. na linji Warszawa — Lwów 88,6 proc., na linji Warszawa — Gdynia 83,5 proc., Gdynia — Warszawa 76,9 proc., Warszawa — Katowice 72,2 proc.). Przeciętny zaś procent frekwencji na wszystkich polskich szlakach komunikacyjnych wyniósł 61,1.

Aby zrozumieć wartość tej cyfry, należy pamiętać o tem, że wszystkie środki lokomocji, zarówno koleje, autobusy, jak okręty i samoloty kursują w pewnych dniach czy godzinach przepełnione do ostatnich granic, tak, że wiele osób musi z podróży rezygnować, w innych zaś — niemal zupełnie puste.

Statystyki ustaliły dla poszczególnych środków lokomocji pewien stały procent frekwencji jako średnią, korzystną. Dla komunikacji kolejowej cyfry te wynoszą: 34 proc. (pasażerowie) i 45 proc. (towary), dla autobusów: 36 proc. (pasażerowie) i 48 proc. (towary). Cyfry statystyczne wykazują jednak, że średnia korzystna dla wszystkich środków lokomocji nie przekracza w praktyce 50 proc.

O ile w sierpniu ubiegłego roku polskie linje lotnicze miały 44 proc. frekwencji, w maju rb. 54,1 proc., w czerwcu już 57,4 proc., o tyle w sierpniu rb. 61,1 proc., czyli 11,1 proc. ponad średnią maksymalną.

Jak widzimy, popularność polskiej komunikacji lotniczej stale rośnie, co świadczy najlepiej o tem, że społeczeństwo coraz lepiej zdaje sobie sprawę z korzyści, jakie może osiągnąć w codziennem życiu z samolotów kursujących regularnie na coraz liczniejszych szlakach i skracających czas podróży, przewozu poczty i towarów w sposób fantastyczny.

Z dniem 4 bm. na polskich linjach lotniczych wszedł w życie zimowy rozkład lotów, według którego utrzymany został ruch codzienny między Warszawą a Katowicami, Krakowem, Lwowem, Poznaniem i Berlinem oraz raz na tydzień między Warszawą a Atenami (via Lwów, Czerniowce, Bukareszt, Sofia, Saloniki).

W okresie zimowym samoloty są ogrzewane, a specjalne urządzenia zapewniają w kajucie pasażerskiej jednostajną temperaturę, dobrą wentylację i ciszę.

Epidemja otyłości

W mieście angielskiem Enfield panuje niezwykła epidemja, a mianowicie, począwszy od roku 1933 z każdym rokiem coraz więcej dzieci choruje epidemicznie na otyłość. W r. 1932 był notowany tylko jeden wypadek tej choroby, w roku bieżącym jest ich 41. Do tej pory żadne badania nie zdołały ustalić przyczyn tej bądź co bądź dziwnej epidemji. Ministerstwo zdrowia poświęciło bardzo wiele uwagi wszystkim objawom tej choroby, lecz jak do tej pory, bez rezultatów.

Japońskie cienie nad Singapore

Anglja wzmacnia swe pozycje — Twierdza angielska na Dalekim Wschodzie

Dyplomata, który coś wie...

Było to w Paryżu ubiegłej jesieni. Po skończonym obiedzie, w którym brali udział wyłącznie panowie, towarzystwo przeszło do salonu na kawę, cygara i likiery.

Jednym ze współbiesiadników był pewien dyplomata, który nagle, dla przyczyn niewiadomych, porzucił przed kilku laty swą karjerę. Od tego czasu ulubionem jego zajęciem było podróżowanie.

Przy kawie rozmowa potoczyła się na temat rozwoju stosunków międzynarodowych. Dyplomaci, jeśli zdecydują się mówić, potrafią powiedzieć rzeczy ciekawe. „Kto chce mieć dobry punkt obserwacyjny, z którego śledziłby mógł bieg bliskich wydarzeń dziejowych, niech jedzie do Singapore". Słowa te w ustach tak wytrawnego dyplomaty miały swe głębokie znaczenie.

Niech mówią cyfry

Singapore. Jedno z najciekawszych miast na Dalekim Wschodzie. Miasto czyje? Pozwólmy mówić cyfrom.

Singapore liczy 550.000 mieszkańców, najróżniejszych ras i narodowości. Trudno sobie wyobrazić większą mozajkę narodów, złożoną z 7000 Euro-azjatów, 8000 Arabów, 28.000 Jawajczyków, 37.000 Malajów, 51.000 Indjan, członków najróżniejszych szczepów: tamilów, telugów, syngalezów, bengalów itp.

A teraz dwie cyfry, dające najwymowniejszą odpowiedź na postawione na wstępie pytanie: 8.000 Europejczyków, przeważnie Anglików, rządzi olbrzymią, zwartą masą 422.000 Chińczyków, co odpowiada obliczonemu w przybliżeniu stosunkowi 1:50.

Chiński obyczaj nadaje ton miastu.

W wąskich ulicach Singapore unosi się mdły zapach rozwieszonej bielizny. Wszędzie widać kulisów, uginających się pod ciężarem pakunków, dźwiganych na plecach. W rozgwar handlujących, wychwalających krzykliwie zalety sprzedawanych towarów, których wartość jest w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do reklamy (co ma miejsce zresztą nietylko na Wschodzie), mieszają się dźwięki piskliwej, prawie jarmarcznej muzyki. Z za rogu wyłania się dziwny orszak, poprzedzany ubranemi na biało postaciami, których twarze pobielone są mąką ryżową. Za niemi jedzie wóz z różnego rodzaju ptactwem. Reszta pochodu niesie tarcze z kartonu, z wymalowanemi lub wyciętemi z kolorowego papieru kwiatami. Całość wygląda jak fantastyczny pochód karnawałowy.

Tak odbywają się pochody pogrzebowe w Singapore. Na wozie w otoczeniu barwnego roju ptactwa spoczywają zwłoki znakomitego kupca, czcigodnego Pen-Ta-li-Fou, którego przyjaciele odprowadzają na miejsce wiecznego spoczynku. Dziwne maszkary, idące przed trumną, mają za zadanie odstraszyć złe duchy, reszta towarzystwa, rozśpiewana, rozkrzyczana, mieszająca odgłosy swej radości z dźwiękami wrzaskliwej muzyki, chce uradować ducha zmarłego, w wielkiem strapieniu czułych uszu Europejczyków, za zaciekawieniem przyglądającym się temu egzotycznemu dziwowisku.

Inny świat

Kilka ulic dalej otwiera się przed oczami przybysza zupełnie inny świat. Jesteśmy w dzielnicy portowej. Przed oczyma naszemi wyrastają olbrzymie fasady gmachów bankowych, towarzytw okrętowychh, wielkie, w stylu amerykańskim, domy handlowe, hotele itd. To zachodnia dzielnica Singapore, w której znajduje się port. Tu obowiązuje najsurowszy zakaz robienia jakichkolwiek zdjęć. Podróżny, przybywający statkiem, otrzymuje przed wjazdem do portu surowe instrukcje, że w dzielnicy tej nie wolno mu ani na chwilę wyjmować aparatu fotograficznego z futerału. Najlepiej, gdyby go wcale nie miał.

Twierdza Imperjum Brytyjskiego

Tu bowiem rozciągają się najważniejsze urządzenia obronne portu, który jest jednym z węzłowych punktów Imperjum Brytyjskiego. Liczbę lotnisk, znajdujących się w porcie (dla hydroplanów), w najbliższej okolicy zwiększono w ostatnim czasie w trójnasób. Do portu przybywają wciąż nowe okręty wojenne, krążowniki, torpedowce, hydroplany. Statki wyładowują prawie codzień materjały wojenne, armaty, karabiny maszynowe, czołgi, olbrzymie ilości amunicji i przedewszystkiem samoloty o dalekim zasięgu lotu. — Groźba to czy ostrzeżenie? I jedno i drugie. Zarządzenia obronne w tych rozmiarach, nawet jeśli przeprowadzone są jako zwykły środek ostrożności, noszą zawsze charakter groźby, a conajmniej groźnego ostrzeżenia. Dla kogo?

Japońscy szpiedzy.

Europejczyk, niebardzo obeznany ze stosunkami na tym terenie, z przerażeniem myśli o stosunkach ludności chińskiej do ludności europejskiej, zamieszkującej Singapore: 50:1. Anglicy odpowiadają na to z przysłowiowym spokojem: „Chińczyków nie mamy się czego obawiać. Pójdą raczej z nami..."

Optymistyczny ton oświadczenia zmienia się raptownie, gdy rozmowa schodzi na Japończyków. To inna kwestja. Japonja interesuje się wszystkiem, co się dzieje na terenie Singapore. Miasto otoczone jest siecią szpiegów japońskich. — Tokjo przysyła tu swych najlepiej wyszkolonych wywiadowców, rekrutujących się z pośród doświadczonych oficerów, którzy przeszli specjalny kurs szpiegowski. Często wszechwładny wywiad angielski jest wobec nich bezsilny.

Przewidująca polityka angielska liczy się z możliwością komplikacyj na Dalekim Wschodzie, komplikacyj, które nie ograniczą się tylko do kontynentu azjatyckiego. I dlatego na obszarze 44 na 23 km, odstąpionym kiedyś przez sultana Jahore obywatelowi angielskiemu sir Stamford Raffles, który przecież nie nabywał tego terenu dla siebie, wybudowała Anglja najsilniejszą twierdzę, przekształcając ją w bazę swej potęgi na Dalekim Wschodzie. Czy twierdza zdoła przetrwać burzę dziejową, zbierającą się od tej strony nad światem? Któż to przewidzieć zdoła...

Narazie Anglja umacnia swe pozycje.



Pląsająca procesja według odwiecznego zwyczaju przeciągała w tych dniach ulicami Tokio w święto japońskie Hikawy.

Tajemnicze laboratorjum żebraka w starej ruderze

Bogaty ongiś kamienicznik, z zawodu chemik, popadł w skrajną nędzę, poświęcając całe życie tajemniczym eksperymentom

Sensacyjnego odkrycia dokonali robotnicy zatrudnieni przy rozbiórce starego domu przy ul. Czerniakowskiej w Warszawie. Podczas burzenia poddaszy, natrafiono w opuszczonej oddawna facjacie kompletnie urządzone, odpowiednio wyposażone laboratorjum chemiczne. Bliższe badania, pochodzenia tajemniczego laboratorjum dało wręcz sensacyjne wyniki.

Starą ruderę zakwalifikowaną obecnie przez władze budowlane do rozbiórki zamieszkiwało od lat kilku lokatorów. Na walącym się poddaszu,

mieszkał ubogi żebrak,

70-letni starzec Franciszek Milsner.

Widywano go niejednokrotnie gdy wracał późnym wieczorem obładowany jakiemiś pakietami. Ktoś z ciekawszych sąsiadów, zaintrygowany, co zawierają tajemnicze paczki, stwierdził, że zawierały różne chemikalja. Wówczas po okolicy rozeszła się plotka, że stary Milsner jest „alchemikiem".

Przed paroma miesiącami starzec ciężko zachorował i wkrótce zmarł. Po śmierci nikt specjalnie nie zainteresował się jego mieszkaniem, a sąsiedzi świadomie unikali facjaty, zamieszkałej przez „czarodzieja".

Obecnie okazało się, iż Milsner

był przed laty kamienicznikiem,

właścicielem dwóch domów w Warszawie. Będąc z zawodu chemikiem poświęcił całe życie wynalazkom i eksperymentom. Pochłonięty nauką poświęcił cały majątek na doświadczenia. Pewnego dnia znalazł się w obliczu nędzy. Wówczas to, ratując jedynie swe kosztowne laboratorjum, wynajął gdzieś

na peryferjach mały domek i zainstalował się w nim.

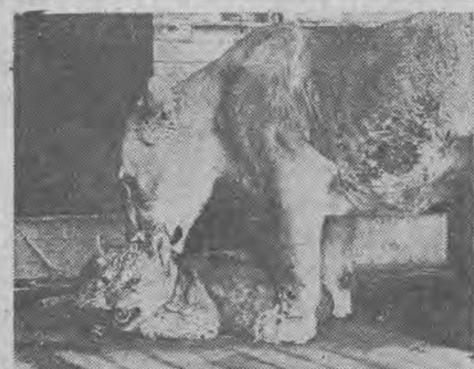
Tam go jednak odnaleźli wierzyciele. Po licytacji Franciszek Milsner znalazł się bez środków do życia.

W jakiś czas później koło jednego z kościołów w śródmieściu pojawiła się charakterystyczna sylwetka starca, żebraka. Zarost i nędzny ubiór zmienił do niepoznania byłego kamienicznika.

Żebrak - chemik nie zrezygnował jednak ze swych doświadczeń.

Za wyżebrane pieniądze kupował retorty, kolby, piecyki i tygle. Stopniowo obdrapana facjata na Czerniakowskiej przeistoczyła się w laboratorjum, w którem przez długie lata starzec pracował nad jakiemiś reakcjami.

Tajemnicę jego ostatnich lat życia odkryto dopiero obecnie podczas burzenia walącego się domu.



Młode lwiątko niechętnie poddaje się zabiegom kosmetycznym, mimo, że z całą troskliwością przeprowadza je mama.

400 tysięcy fotografij stwierdza identyczność inwalidy wojennego

Cała Francja jest zaobsorbowana ustaleniem identyczności jednego z żołnierzy, który w czasie wojny światowej stracił pamięć i mowę, kontuzjowany wybuchem bomby lotniczej. Do tej pory rozesłano 400 tysięcy sztuk jego fotografji. Dwieście kobiet zgłosiło się, podając się za żonę wzgl. matkę. Dwie jednak z nich tylko uznano sądownie za matkę i żonę. Chory inwalida wojenny zostanie obecnie wysłany do rodzinnych stron. Lekarze przypuszczają, że po pewnym czasie, bawiąc w dobrze mu znanych stronach, odzyska pamięć, co umożliwi rozwiązanie zagadki, kim jest właściwie ten nieszczęśliwy.



Nahas Pasza, premjer egipski, został po powrocie do Kairu entuzjastycznie powitany przez studentów-wafdystów. Na zdjęciu Nahas Pasza w samochodzie, obleżony przez manifestantów.

Pałace mrówek w Ameryce

Służą jako modele dla budowniczych i architektów

W Ameryce coraz trudniej o różne ekscentryczności, czy też niezwykłe pomysły, bez których jednak nie mogą się obejść tamtejsi obywatele. Nawet kryzys nie stanął na przeszkodzie. Ostatnio jedna z firm budowlanych w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. zademonstrowała „pałac mrówek". Są to miniaturowe przekroje mrowisk, mające służyć jako modele w szkołach budownictwa. Przyszli inżynierowie i architekci, mając autentyczne mrowiska przed oczyma, mogą się z całą dokładnością zapoznać z jedną z najbardziej zadziwiających konstrukcyj, jaką niewątpliwie jest mrowisko. Jak są zbudowane te modele? Oto każdy „pałac mrówki" składa się z dwóch szyb szklanych, położonych równolegle i oprawionych w drewniane ramy. Pomiędzy temi szybami znajduje się przekrój mrowiska w taki sposób umieszczony, iż poprzez szkło można zobaczyć najdrobniejsze szczegóły budowli. Lecz nie są to tylko modele plastyczne. Wre w nich pełne życie. Można więc również zaobserwować, jak mrówki pracują, karmią larwy, grzebią zmarłe towarzyszki na specjalnych terenach i t. p.

Ponieważ, jak to w Ameryce bywa, produkcja tych modeli odbywa się masowo, cena ich nie jest wysoka, gdyż wynosi za jedną sztukę tylko pięć dolarów, cieszą się one wielkiem powodzeniem i popytem. Nabywają je tak szkoły budownictwa, jak i powszechne i średnie dla celów pedagogicznych.



Piękny komplecik popołudniowy o błękitnej barwie. Kapelusik płaski z błękitnemi aksamitnemi kwiatkami.